PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 9 (913) ŚRODA DNIA 31 STYCZNIA 1934 ROKU ROK XIV

Szwajcarja -- Ameryka 3:0 w hokeju!

Br. Czech mistrzem Podhala

Najlepszy narciarz polski błyska znów mistrzowską formą zwyciężając pełną stawkę rywali

Niemiły epilog meczu Warta -- Skoda na ringu warszawskim

3-cie miejsce pary polskiej na mistrzostwach łyżwiarskich Europy

Zakopane, 27 stycznia.

Cudna pogoda, cisza i lekki mróz przy jarzacem słońcu, — a śniegu bardzo mało. Trudności ze znalezieniem trasy, ze smarowaniem, z wyrobieniem jakiegokolwiek śladu — ogromne. Obawiano sie nawet wypadków, ale na szczeście skończyło sie na obawach.

Poza Górskim i Stopkówna na starcie — właściwie wszyscy co maja coś do powiedzenia w narciarstwie podhalańskiem.

Pierwszy dzień był triumfem Czecha. Triumfem niebardzo oczekiwanym, bo szersze sfery nie wiedziały w jakiej formie znajduje sie obecnie najlepszy narciarz Polski. Siedział w CIWF-ie, gdzie wspaniale przeprowadzony trening narciarski wyszedł mu na dobre. Odzyskał swa wspaniała forme biegowa, która przypomina doskonałe czasy zawodów FIS w Zakopanem i Olimpiady w St. Moritz.

Zwyciężył w biegu 14 klm. łatwo, bijac o przeszło dwie minuty cała stawke najlepszych polskich narciarzy, przychodzac do mety niezmeczony i nie niepokojony przez rywali. Lecz dopiero w świetle porównania z wynikami innych uwypukla sie sukces Czecha w całej pełni.

Drugi najlepszy — Michalski jest za nim o przeszło 2 minuty w tyle a reszta doskonałych narciarzy zakopiańskich, o nadzwyczaj wyrównanej klasie, przychodzi w przeciagu trzech minut.

Tak — w przeciagu trzech minut przyszli: Karpiel, Mrowca, Marusarze Andrzej i Stanisław, Skupień, Orlewicz, Nowacki, Motyka, Pradziad, Berych i Łuszczek oraz świeżo na seniora kreowany Zubek! Jakże wielkie musi być wyrównanie klasy biegowej gdy 13 najlepszych przychodzi w odstepach sekundowych.

Przyczyny sa tu dwojakie: lepszy niż dotychczas trening, który pozwalał w dawniejszych latach na wybijanie sie niepomierne jednostek jako tako trenujacych, oraz krótkość trasy, która znów nie dała czasu na wysuniecie sie przez wyższa wytrzymałość.

Był to typowy narciarski sprint, po dość łatwej technicznie trasie, bez wybitniejszych podejść, płaskiej, na której wysmarowawszy dobrze i silnie sie odbijajac, można było posuwać sie bardzo szybko. Trasa ta, na najważniejsze po Mistrzostwach Polski zawody narciarskie, stanowczo była za łatwa, a przedewszystkiem znacznie za krótka.

Ale nie można kierownikowi biegów inż. Schielemu robić najmniejszych zarzutów. Zrobił co sie dało i zrobił rzeczywiście bardzo wiele, jeżeli w tym stanie zupełnego braku śniegu wynalazł jeszcze taka trase, i nie trzeba było biec 18-tki w dwóch okrażeniach.

Trasa szła ze startu na Lipkach w kierunku skoczni na Krokwi, nastepnie niedochodzac do skoczni, przed dolina Białego, skrecała pod Regle i biegała aż do ujścia doliny Kościeliskiej na Gaberówke, gdzie przechodziła na stoki Gubałówki, by dopiero przez Sobikowa i droge do Zakopanego przejść koło Lorenza znowu na Buńdówki i dojść na Lipki do mety.

W tem miejscu chciałbym zauważyć, że przez zbytnie trzymanie sie petli Lipki — Regle, Kościeliska — Gubałówka — Lipki obrzydza sie poprostu ten doskonały teren zawodnikom i trzeba koniecznie szukać dla każdych zawodów innego terenu, może trudniej dostepnego dla organizatorów, ale bardziej urozmaiconego.

W czasie tegorocznych treningów miałem sposobność obserwować bardzo czesto, jak zawodnicy z zapałem i zainteresowaniem opowiadali o trasach treningowych, w gruncie rzeczy tego samego rodzaju co standartowa zakopiańska trasa biegowa, ale prowadzacych przez inne okolice. — Trzeba wiec koniecznie trasy zmieniać, a już na Mistrzostwa Polski — specjalnie!

Wyrównanie klasy biegaczy oraz sukces Czecha i Michalskiego — to dwa czołowe wydarzenia. — Trzeba podnieść wspaniały wynik Andrzeja Marusarza, który już zarabiał na opinje wyłacznie skoczka nieumiejacego biegać. Tymczasem dzisiaj pokazał, że potrafi również i gonić, uzyskał czas rzeczywiście pierwszorzedny i zakwalifikował sie na czołowa siłe do kombinacji w Mistrzostwach.

O Staszku Marusarzu trzeba powiedzieć, że szedł dziś nerwowo, widać było niedyspozycje, pozatem zbłakał sie na poczatku trasy u ujścia doliny Białego i stracił kilka cennych minut. Ostatecznie i najlepsza forma miewa swoje kaprysy oraz chwilowe słabości. Na szczeście wypadła ona u Staszka Marusarza w kraju.

Z „czystych" biegaczy Michalski wysunał sie dziś na czoło. Karpiel potwierdził swa świetna forme z przed dwóch tygodni. Nareszcie ma Strzelec (Zak.) biegacza, który jest lepszy nawet od Słowińskiego. Mrowca może w skokach wiele dorobić, podobnie jak Skupień — obaj maja szanse na pierwsza czwórke w kombinacji. Łuszczek jak zwykle w biegu słabszy, nie stracił jednak tak wiele w stosunku do pierwszego. Oddał on w prowizorycznem obliczeniu Bronkowi około 30 punktów, co zawsze możnaby „nadskakać", gdyby nie to że na pierwszem miejscu w biegu jest równie doskonały skoczek.

K. K.

Perry zdobył mistrzostwo Australji, eliminując kolejno trzech jej najlepszych graczy: Hopmana, Mc. Gratha i Crawforda (finał) w 3 setach. Również i gra podwójna przyniosła triumf Anglikom gdyż Perry, Hughes pokonali w finale parę Turnbull, Quist 6:8, 6:3 6:4, 4:6, 6:3.

4 : 4, tak brzmi obecnie stan perjodycznych meczów Tildena z Vinesem. Ostatnio zwyciężył znów „uczeń" 6:1, 6:2, 12:10 w Denver.

Tenis światowy stracił jednego z wybitnych mecenasów. W Ameryce zmarł George Butler fundator głośnej nagrody wędrownej dla par narodowych, rozgrywanej rokrocznie na Rivierze.

Trzej Francuzi: Borotra, Brugnon i Merlin udają się do Ameryki na mistrzostwa w hali krytej.

Willi Bogner wygrał bieg 18 klm. o mistrzostwo narciarskie Niemiec w czasie 1 g. 10 m 59 sek., 2) Schreiner, 3) Leupold, 4) Ponn, 5) Glass 11) Müller, 18) Ermel, 21) Wahl. Poza konkursem uzyskał Norweg Lingsom (trener) fenomenalny czas 1 g. 00 m. 8 sek. Startowało 300 narciarzy, sklasyfikowano 228.



SONIA HENIE
raz jeszcze startowała zwycięsko, wykazując w Pradze zdecydowaną wyższość nad rywalkami europejskiemi



PLAKAT MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA W MEDJOLANIE

Barney Ross zatrzymał tytuł mistrza świata wagi lekkiej, po wygranym na punkty meczu z Billy Petrolle.

Mecz Eder — Roth odbędzie się 10 lutego w Brukseli. Już dwukrotnie spotykali się ci przeciwnicy i zawsze zwyciężał na punkty Belg. W sobotę Eder omal nie przegrał nokautem w Berlinie, podczas meczu z Böcklem, którego ostatecznie pokonał przez poddanie się.

Prasa niemiecka pisząc o wyprawie bokserów polskich za Ocean podkreśla, że Amerykanie dają nam nietylko świetne warunki finansowe dla 10 ludzi, lecz i specjalnego trenera do dyspozycji na miejscu. Według notatek niemieckich, termin meczu wyznaczono na 18 maja w Chicago.

Van Klaveren znokautował w Nowym Jorku już w 3-ej rundzie Benny Levine. Tegoż wieczoru Ben Jeby przegrał na punkty z Young Terry.

O mistrzostwo Europy wagi piórkowej walczyli w Lille bez rezultatu Gyde (Fr.) i Arillo (W.). Tytuł został przy Francuzie. Mecz trwał 12 rund.

Budapeszt — Rotterdam 5:1! Tak brzmiał wynik meczu piłkarskiego między powracającemi z Paryża (3:1) Węgrami i Holendrami



PARA POLAKÓW
Bilorówna i Kowalski zajęła zaszczytne trzecie miejsce na mistrzostwach łyżwiarskich Europy

Niesmaczny finał

meczu Warta -- Skoda o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

Spotkanie finałowe o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie rozegrane w niedzielę ubiegłą w gmachu Cyrku warszawskiego nie należało do udanych.

Złożyło sie na to szereg przyczyn. A więc przedewszystkiem entuzjaści którzy zjawili sie w Cyrku punktualnie o godz. 11-ej oswoiwszy sie z mrokami pustej prawie sali, skonstatowali z przerażeniem, że na arenie niema nawet śladu ringu.

Czekanie w mrocznej sali w ciągu pełnej godziny, jakkolwiek dało piękny pokaz montowania ringu, napewno przyczyniło się już do podrażnienia nerwów wiekszości widzów.

Momentem drugim była absencja Stibbego. Król ....unikania walki i tym razem wolał nie stanąć w ringu. O to zresztą nikt nie może mieć do niego zresztą żalu. Ale musimy mieć pretensje i to poważną, że kluby których Stibbe jest członkiem stale zgłaszają go na mecze.

Z polityką tego rodzaju boks polski raz wreszcie powinien skończyć. Widowisko dla widza jest bowiem takim samym towarem jak każdy inny. A przecież każdy kupujący zrobi awanturę, a może i każe spisać protokół, jeśli zapłaci powiedzmy za kilo jabłek a skonstatuje że otrzymał o 20 deka mniej.

Kropla, która przelała miarkę był mecz Majchrzycki — Woźniak. Jeśli chodzi o objektywną ocenę, trzeba przyznać, że wina obu zawodników była równa. Woźniak podmówiony prawdopodobnie przez „życzliwych" kibiców cały czas polował na świeżo zagojoną po kontuzji w Szwecji brew warciarza i trykał w nią głową tak długo, dopóki jej wreszcie nie rozciął.

Natomiast Majchrzycki walczył wogóle nie po dżentelmeńsku. Mając bowiem stuprocentowe zwycięstwo w kieszeni zawodnik tego formatu może sobie stanowczo pozwolić na to, aby nie faulować i nie zaskakiwać przeciwnika zdradzieckim ciosem przed przywitaniem się po gongu.

Moralną zatem stronę całej tej bezsensownej hecy musimy złożyć na barki Majchrzyckiego, co zresztą konstatujemy, niestety nie po raz pierwszy. Poprostu trzeba się dziwić, że zawodnik tej klasy, mający taką przewagę nad przeciwnikiem pod każdym względem, nie potrafił wygrać tak pięknego atutu jakim jest w sporcie rycerskość.

W rezultacie kiedy w czwartej rundzie warciarz zaczął okładać Woźniaka po karku, na ring posypały się z galerii kartofle. Ponieważ zaś przed meczem było zapowiedziane, że z zarządzenia P. Z. B. w razie bombardowania ringu mecz zostanie przerwany, prowadzący walkę por. Koprowski zarządzenie to wypełnił.

Co innego, że wyrażamy poważne wątpliwości czy decyzja P.Z.B. była dobrze przemyślana. Co będzie bowiem, jeśli na każdych zawodach kibice jakiejś drużyny, widząc że jest z nią źle rzucą na ring kilka zgniłych jabłek? Przecież w ten sposób albo mistrzostwo zdobędzie zawsze zespół gości walkowerem, albo też można będzie rozgrywać mistrzostwa do nieskończoności; no, ale zato P. Z. B. może będzie wreszcie odkrywcą niemożliwego do rozwiązania dla fizyków problematu perpetuum mobile.

Nasze władze pięściarskie przed wydaniem podobnych restrykcyj powinny były pamiętać również i o tem, że każdy sport ma swoją specyficzną publiczność.

Tak bowiem się już dziwnie składa, że wszystkie prawie sporty, gdzie dochodzi do bezpośredniego zwarcia walczących są frekwentowane bądź przez widzów bardzo pierwotnych (w większości), bądź bardzo już wyrafinowanych, szukających dla swych starganych nerwów mocnych emocyj.

Tak czy owak system zwalczania tych niekulturalnych objawów w sposób podjęty przez P. Z. B. jest stanowczo zły.

Jeśli chodzi o mecz omawiany, to zresztą demonstracje te nie były bynajmniej groźne: ot kilku łobuziaków cisnęło z galerji parę kartofli. Przerwanie meczu i zapowiedź że jeśli się coś podobnego powtórzy, zawody nie zostaną dokończone, podziałałoby z pewnością uspakajająco.

Ale tu zaszedł znów wypadek specyficzny: oto por. Koprowski uznał że jego godność oficera nie pozwala mu narażać się na zbombardowanie kartoflami. P. Koprowski miał prawdopodobnie swoje racje; ale krytyka będzie miała też rację, jeśli wyrazi zdanie, że właśnie te sprawy winien w pierwszym rzędzie uregulować P. Z. B.

Przypuszczamy, że powinno wystarczyć, aby anonsować, że sędziuje nie por. Koprowski, tylko poprostu pan Koprowski (był on ubrany oczywiście po cywilnemu). Jeśli jednak mimo to, moment taki miałby decydować o przerwaniu meczu, wobec tego należałoby absolutnie zrezygnować z usług panów wojskowych w ringu.

Opinja delegata P.Z.B.

Zarządzenie sędziego ringowego p. por. Koprowskiego aby przerwać mecz bokserski Warta — Skoda wywołało wiele komentarzy. Stanowisko nasze w tej sprawie wyłuszczamy na innem miejscu. Chcąc jednak dowiedzieć się co o tej sprawie mówi specjalny delegat PZB zwracamy się do p. Cynki — komisarza do spraw sędziowskich P. Z. B., który mówi nam:

— Zarządzenie por. Koprowskiego zaakceptowałem. Uważam, że w tych warunkach niemożliwością było prowadzić dalej zawody.

— To co się stało na meczu Warta — Skoda będzie dobrą lekcją dla publiczności ringów polskich, która musi zrozumieć że sędziowie nie dadzą się teroryzować. Zresztą przewidując gorącą atmosferę zarządziłem — aby przed meczem obwieścić, że mecz będzie przerwany gdy cokolwiek będzie rzucone w ring. Taksamo w szeregu zarządzeń wydanych przez PZB do klubów organizujących zawody uprzedzaliśmy zawsze, jakie będą konsekwencje, za nieutrzymanie porządku przez organizatorów.

— A więc jakie będą dalsze losy spotkania niedzielnego?

— Dopiero w poniedziałek, dn. 29 b. m. zbiera się w Poznaniu Wydział Sportowy PZB, który mając cały materjał z tych zawodów przystąpi do weryfikacji.

— W każdym razie o powtórzeniu meczu mowy być nie może; raczej wynik brzmieć może 16:0 dla Warty. M.

Polska para Bilorówna — Kowalski, zajęła trzecie miejsce na mistrzostwach Europy w Pradze, startując w silnej konkurencji.

Mistrzostwo zdobyła para węgierska Rotter — Szollas — 56.5 pkt.; 2) Papetz — Zwack (Austria)—54.9; 3) Bilorówna — Kowalski (Polska) 52.6; 4) Gallo — Billinger (Węgry) 51.3; 5) Baumgartler — Stielerbacher (Austrja) 48.6.

Wyprawa lekkoatletów do Ameryki przybiera coraz realniejsze kształty. PZLA otrzymał już od Sokoła łódzkiego (do którego należy obecnie Wajsówna) informacje, że rekordzistka świata jest w dobrej kondycji fizycznej. Wobec tego Związek postanowił wysłać Heljasza i Wajsównę dn. 8 lutego z Gdyni, a na miejscu przyłączy się do nich Walasiewiczówna. Zawody mają się odbyć 24 lutego i 3 marca w Nowym Jorku.

A.Z.S.-Poznań i Legja-Warszawa

Kwalifikują się do finałowej puli mistrzostw hokejowych

LWÓW, 28.1 — tel. wł. — AZS—Pogoń 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). AZS: Stogowski, Ludwiczak, Stanek, Kazimierczyk, Warmiński, Zieliński, Urbański, Krzyżogórski.

Pogoń: Wańczycki, Kuchar, Weisberg, Sabiński, Zimmer, Hemmerling, Bereza.

W obliczu 2 tysięcy widzów odbyło się dzisiaj na torze ośrodka WF decydujące spotkanie pomiędzy Polonją i AZS-em zakończone ponownem zwycięstwem poznańczyków, którzy wchodzą do finału. Pogoń przegrała drugie spotkanie głównie dzięki wystąpieniu do ciężkiej walki tylko z sześciu graczami, mając jako rezerwowego jedynie Berezę. Efekt był taki, że w drugiej tercji lwowianie ledwie się ruszali, i gdy padła pierwsza bramka na rzecz AZS-u nie stało sił, by ruszyć do kontrofenzywy. Drugim zasadniczym błędem było forsowanie gry indywidualnej, z zupełnem pomijaniem kombinacji zespołowej. W rezultacie więc nie pomogła ambicja i zryw w ostatniej tercji, nie pomógł doping publiczności i poraz pierwszy od czasu istnienia mistrzostw hokejowych polskich, Pogoń nie znajdzie się w grupie finałowej.

Z graczy lwowskich wyróżnić należy Wańczyckiego, mimo, że ponosi winę utraty drugiej bramki. Obrona grała bardzo słabo, atak walczył, jednak jak wspomnieliśmy, nie umiał kombinować. Pozatem Sabiński mając żółtaczkę grał słabiej niż zwykle.

Akademicy poznańscy przedstawili się naogół jako drużyna równa i spokojna. Filarem AZS-u był jednak bezsprzecznie Stogowski. Obrona naogół dawała sobie radę. Atak widzieliśmy już grający ładniej.

Gra rozpoczyna się w bardzo ostrem tempie; Pogoń z miejsca atakuje i uzyskuje przewagę. Wydaje się, że lada chwila padnie bramka. Tymczasem jednak poznańczycy bronią się skutecznie, przeprowadzając ze swej strony kontrofenzywę.

W drugiej części Pogoń gra już znacznie słabiej od akademików. Energiczna akcja w 11-ej minucie przynosi im bramkę zdobytą przez Krzyżogórskiego.

Trzecia tercja rozpoczyna się zrywem gospodarzy, dążących za wszelką cenę do wyrównania i zwycięstwa, jednak już trzecia minuta przynosi nieoczekiwany zwrot. Daleki strzał Warmińskiego odbija Wańczycki nieszczęśliwie do własnej bramki i wynik jest temsamem przypieczętowany. Dopiero w 11-ej minucie udaje się Sabińskiemu strzelić honorową bramkę. Dla podwyższenia wyniku brak sił i czasu. Sędziował dobrze p. Sas, który w ostatniej tercji, spotkał się z ostremi protestami publiczności.

WILNO, 28.1. — Tel. wł. — Legja (Warszawa — Ognisko 1:0. W rewanżowem spotkaniu hokejowem między Legją warszawską a Ogniskiem Wilno zwyciężyła w trzeciej tercji Legja, strzelając przez Materskiego jedyną bramkę dnia.

Pierwsza tercja mija pod znakiem ostrej i chaotycznej gry obu stron z lekką przewagą gości, którzy nie mając możności przedostania się przez twardy mur obrony wilnian starali się zdobyć bramkę z dalekich strzałów. To też atak Legji strzelał przy każdej sposobności, krążek jednak bywał wyłapywany przez dobrego Wiro - Kiro w bramce.

W drugiej tercji wilnianie postanowili za wszelką cenę strzelić bramkę, gdyż zdawali sobie sprawę, że ewentualny remis wyeliminuje ich z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Nie pomogły jednak solowe wypady J. Godlewskiego i tercja — chociaż mija pod znakiem prezwagi Ogniska — kończy się bezbramkowo.

Ostatnia tercja przynosi pewnego rodzaju zmianę sytuacji, gdyż Legja całą parą atakuje bramkę Ogniska, które stara się grać zespołowo. Obrona nie przynosi jednak pożądanego rezultatu, gdyż Legja przez Materskiego strzela zwycięską bramkę, w której wilnianie nie zdołali już odrobić.

Spotkanie odbyło się przy świetle elektrycznem i skupiło około 3.000 publiczności. Sędziował p. Szerauc bardzo słabo.

Ostatnie wieści ze świata

W **kolarstwie** światowem niedziela przeszła naogół spokojnie. W Antwerpji w wyścigu stayerów pierwsze miejsce zajął Lacquehay osiągając 87.765 km. przed Rousse 87,695 km., 3) Metze 87.035 km., 4) Grassin 86,015 km. W zawodach sprinterów pierwsze miejsce zdobył Arlet, przed Huybrechts i A. Degraeves. W Paryżu w dwugodzinnym wyścigu pierwsze miejsce zajęła para Brocardo — Guimbretiers. W Vares we Włoszech na trasie 28,5 km. pierwsze miejsce zajął Canaves 52:01. W wyścigu 16-kilometrowym, odbytym w Zurychu pierwszy przybył do mety Esseiva 1:06.8.

W **łyżwiarstwie** uwaga sportowców skierowana była na Pragę, gdzie rozegrane zostały mistrzostwa pań w jeździe figurowej. Mistrzynią Europy została Sonja Henie uzyskując 2585.5 pkt., 2) Landbeck (Austrja), 3) Winson (USA), 4) Taylor (Anglja), 5) Weiner (Austrja).

W Cluj łyżwiarze czechosłowaccy zwyciężyli reprezentację Rumunji w stosunku 671:670. Zawodnicy czechosłowaccy ustanowili dwa rekordy krajowe.

W międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Oslo bieg na 1500 m. dał następujące wyniki: 1) Evensen 2:28.8, 2) Thunberg 2:23.9, 3) Mathisen 2:25.6. 10.000 m.: 1) Stenbeck 17:54.9, 2) Karlsen 18:03.1, 3) Wasenius 18:10.7, 4) Evensen 18:16.7.

W **hokeju na lodzie** niespodzianka o znaczeniu światowem. Reprezentacja Stanów Zjednoczonych, Rangers poniosła swą pierwszą porażkę od drużyny europejskiej, przegrywając w Zurychu z reprezentacją Szwajcarji 0:3 (1:0, 0:0, 2:0). Spotkanie z reprezentacją zuryska zakończyło się remis 1:1. Hokejowa reprezentacja Kanady na mistrzostwa świata w Medjolanie, Saskatoon Quakers pokonała reprezentację Węgier w Budapeszcie 7:0.

W Schierke rozegrano dziś pierwszą rundę mistrzostw hokejowych Niemiec. Spotkało się kilkanaście drużyn słabszych. Riessersee — S. V. Schierke 21:0. Z ważniejszych Brandenburg — Berliner Hokey-Club 2:1. BSC miał wolny dzień od rozgrywek.

W **narciarstwie** odbyło się w Braunlage-Schierke zakończenie narciarskich mistrzostw Niemiec skokami otwartemi i do kombinacji z udziałem 120 skoczków. W skokach otwartych pierwsze miejsce zdobył odznaczający się bardzo pięknym stylem monachijczyk Diehl, osiągając długość 47 i 44, 5 m., 2) Glass 45,5 i 43, 3) Meinel 43 i 43, 4) Stoll 43.5 i 42,5, 5) Mayer 44 i 43. W kombinacji mistrzostwo Niemiec zdobył Willi Bogner z notą 434. Następne miejsca za nim obsadzili: Glass 425, Stoll 412, G. Müller 405.4, Leupold 405,2.

W **tenisie** w Bremie zakończono w niedzielę rozgrywki o mistrzostwa w halach krytych. V. Cramm obronił swój tytuł, bijąc Francuza Landry 6:1, 2:6, 4:6, 6:4, 6:2. Mistrzostwo w grze podwójnej zdobyli Oestberg—Schroeder, wygrywając z parą Dessart — W. Menzel 3;1, 6:1, 1:6, 6:2. Cramm zdobył ponadto drugi tytuł wygrywając razem z Hildą Sperling — Krahwinkel grę mieszaną przeciwko Buss-Oestberg 6:3, 6:0. Drugi tytuł zdobyła także H. Sperling-Krahwinkel, pokonawszy w grze pojedyńczej p. Schomburg 2:6, 6:1, 6:2. W sobotę, razem z Horn, Sperling-Krahwinkel zdobyła ponadto tytuł mistrzyni w grze podwójnej pań.

BUDAPESZT, 28.1. — Odbył się tu mecz hokejowy między oficjalną reprezentantką Kanady, drużyną Saskatoon Quakers, a kombinowana reprezentacja Węgier z wynikiem remisowym 0:0. Wskazuje to w dalszym ciągu na słabą formę Kanadyjczyków.

PRAGA, 28.1. — Prasa miejscowa wystąpiła z apelem do władz o przyznanie piłkarzowi belgijskiemu Braine obywatelstwa czeskiego.

Podobne unarodowienia piłkarzy miały już w Czechosłowacji miejsce, gdy Węgrowi Sedlaczkowi i Austrjakowi Kannhaüserowi przyznano obywatelstwa czeskie, a temu ostatniemu — nawet na kilka godzin przed spotkaniem Czechosłowacja — Polska w r. 1930.

Dziś sytuacja piłkarzy czeskich nie jest zadowalająca. Tylko Brainowi zawdzięcza Sparta i reprezentacja Pragi swe ostatnie sukcesy międzynarodowe jak np. zwycięstwo Pragi nad Berlinem 5:0 niedawno wywalczone.

LONDYN, 28.1. — W czwartej turze rozgrywek o puhar Anglji padły wyniki następujące: Arsenal — Crystal Palace 7:0. Aston Villa — Sunderland 7:2. Birmingham — Carlton 1:0. Bury — Cheslea 1;1. Brighton and Hove — Bolton 1:1. Chelsea — Nottsforst 1:1. Derby — Wolverhampton 3:0. Huddersfield — Northampton 0:2. Hull — Manchester City 2:2. Liverpool — Transmere 3:1. Millwall — Leicester 3:6. Oldham — Sheffieldwednesday 1:1. Portsmouth — Grimsby 3:0. Stake — Blackpool 3:0. Tottenham — Westham 4:1. Workington — Prestonnorthend 1:2.

Ostatnie wyniki o mistrzostwo Anglji w pierwszej lidze: New Castle — West Bromwich 1:2.

125 łyżwiarzy

na starcie w Poznaniu

POZNAŃ, 28.1.—Tel. wł. — Pierwsze w sezonie zawody łyżwiarskie zorganizowane przez miejski komitet w. f. i p. w. były imprezą nadzwyczaj udaną mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, do biegów bowiem zgłosiła się imponująca liczba 154 zawodników z czego startowało 125. Tak znaczna ilość startujących jest owocem akcji propagandowej i rozdawnictwa sprzętu w szkołach.

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco: Jazda figurowa pań 1) Hoyanówna (AZS) 432 p., 2) Górczanka (niestow.) 256 p., 3) Hoyanówna W. (niestow.) 192 p. Senjorki: 1) Mikołajczakowa (AZS) 363 p.

Panowie: 1) Mikołajczak (AZS) 331 p., 2) Zientkiewicz M. 238 p., 3) Matejski (AZS). Juniorzy: 1) Szeradson 41 p., 2) Chałupka, 3) Stefański. Jazda parami 1) Mikołajczakowie (AZS). Sędziowali pp. Sawicki, inż. Sater, Kawicki.

Biegi: senjorzy 500 m. 1) May (AZS) 56.3, 2) Glaser, 3) Czarnecki. 1500 m.: 1) May, 2) Glaser, 3) Czarnecki. 1500 m. 1) May 3.06, 2) Glaser, 3) Czarnecki. 5000 m. 1) May 10.36, 2) Czarnecki, 3) Stefański (Lechja). Mistrzostwo drużynowe: 1) May (AZS), 2) Czarnecki (Berger), 3) Glaser (Berger).

Dziewczęta (300 mtr.): 1) Paszkówna 63.7, 2) Witkowska 64.4, 3) Rypińska. 500 m.: 1) Płotkowniakówna J. 1.56.9, 2) Płotkowiakówna S. Chłopcy do 14 lat 300 m.: 1) Sroka 45.4, 2) Kucharski, 3) Orsztynowicz. Do 18 lat chłopcy 500 m.: 1) Glaser 62.5, 2) Wyszyński 66.2, 3) Perz, 4) Sieradzon.

Nagrody rozdał radca dr. Sokołowski oraz mjr. Orawiec z okr. urzędu W. F. i P. W.

Junjorzy i panie

na mistrzostwach Podhala

W biegu juniorów trasa 8-kilometrowa szła początkowo z trasą seniorów ku Krokwi i od doliny Białego, pod Reglami aż do Za Bramką, skąd odbiegała i mniejszą pętlą wracała na Lipki. Wyniki startujących 20 prawie juniorów są następujące:

1) Bochenek — Wisła 34:22, 2) Walczak — Wisła 37:57, 3) Wawrytko — Sokół 38:06, 4) Stopka — Sokół 39:09, 5) Szpunar — Strzelec 39:17, 6) Gołębiowski — Strzelec 39:47, 7) Bobowski, 8) Roj Wł., 9) Tatar, 10) Kling.

W ostatniej chwili na starcie po przeprowadzonej kontroli kart zgłoszeń sklasyfikowano Zubka jako seniora i zamiast 8 — musiał biegać 14 klm. W ten sposób Bochenek został prawie bez konkurencji, bo Gut — Szczerba czuje się po wyjściu ze szpitala nienajlepiej i od biegu odstąpił.

Bochenek jest juniorem o kwalifikacjach zupełnie wyrobionego doskonałego narciarza, podobnie jak swego czasu Br. Czech, będąc jeszcze juniorem był lepszy od szeregu seniorów. Z reszty juniorów wymienić należy Walczaka i Wawrytkę, którzy zajęli dalsze miejsca, oraz podkreślić udział zawodników z Poronina i Rabki, którzy niemal samodzielnie reprezentowali resztę okręgu Podhalańskiego poza Zakopanem.

W biegu złożonym juniorów: 1) Bochenek (W.) 455.8 (43.5 42.5), 2) Wawrytko (S.) 342.9 (24, 27.5).

Wreszcie bieg pań. Tu bałagan po staremu, za który jednak organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak zainteresowania ich sprawami w komisji sportowej PZN. Sprawa ta jest zupełnie nieuregulowana. Właściwie mamy dwa typy biegów pań — płaski i zjazdowy oraz bieg „przeważnie zjazdowy" jak się regulamin wyraża. Tymczasem na całym świecie biegi pań są wyłącznie zjazdowe.

U nas rozwinął się typ płaski i przejęty został przez Czechów. Obecnie należy się zastanowić, czy mamy w dalszym ciągu utrzymywać typ płaski, czy też przejść do typu ogólnie stosowanego. W każdym razie trzeba jakąś decyzję powziąć, bo bieg półzjazdowy jest w dzisiejszych czasach nonsensem.

Tym razem mieliśmy dla odmiany, po zjazdowym biegu w memoriału Wójcickiego, bieg zupełnie płaski, po trasie juniorów. Wygrała go z łatwością Polankowa ale ponieważ zmyliła trasę i nie była notowana na jednym punkcie kontrolnym nie została klasyfikowana.

Chotarska zawiodła pokładane w niej nadzieje. Zjeżdżać nie umie, biega bardzo słabo, dziś zajęła ostatnie miejsce. Stopkówna nie stawała, gdyż ma skręcone kolano i narazie rezerwuje się do Czechosłowacji i na mistrzostwa Polski.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 1) Czechowa — Wisła 49:50, 2) Dawidkówna — Strzelec 50:29, 3) Chotarska — Strzelec 50:56, trzy zawodniczki na 6 startujących zmyliły trasę.

Czeski Zw. Bokserski zwrócił się do PZB z prośbą o przełożenie międzypaństwowego meczu Polska — Czechosłowacja o puhar Europy środkowej z dnia 2 kwietnia na 1 maja b. r.

Mecz Polska — Czechosłowacja w boksie zawodowym odbędzie się w lutym w Królewskiej Hucie. Walczyć będą: Kantor — Ambroso (10 r.), Wysocki — Skrivanek (8 r.), Ostrużniak—Niesobski (8 r.). Podczas tego samego wieczoru walczyć będą Harry Stein—Górny i Kokot — Wrazidło.

Pol — Jut (Jutkowiak) przebywa obecnie w Północnej Francji w Anzin, gdzie wstąpił do francuskiego klubu Boxing Club Anzinois. Fakt ten z zadowoleniem podkreśla prasa francuska, reklamując przy tej okazji Jutkowiaka jako mistrza Polski w kategorji średniej i pół-ciężkiej.

Kontakt naszego wioślarstwa zagranicą będzie w tym roku wyjątkowo ożywiony. Przewidywane są międzynarodowe regaty w Wilnie (Troki) z udziałem Łotwy, Sowietów i ew. Estonji, a nasze osady pojadą do Rygi i na mistrzostwa Europy do Lucerny (Rotsee).

Pozatem Verey prawdopodobnie weźmie udział w słynnych regatach w Henley (Anglja).

Piłka, hokej i zapasy na Śląsku

KATOWICE, 28.1. — Tel. wł. — Ze spotkań piłkarskich wysuwało się na pierwszy plan KS Naprzód (Lipiny) z benjaminkiem lg okręgowej — T. S. Koszarawa (Żywiec). Mistrz wygrał pewnie 4:1, sięgając przez to znów zdecydowanie po tytuł. Rezerwa Naprzodu pokonała rezerwę 27 Orzegów 6:0 a drużyna I-b — I-b Orzegów 7:0. Towarzyskie spotkania: Dąb — Dana 5:1, 24 (Szopienice) — Slavia (Ruda) 4:2. Niespodziewaną porażkę poniosła Pogoń katowicka w spotkaniu z 06 Katowice 0:3.

Sekcja hokejowa Pogoni walczyła aż na trzech frontach. I tak reprezentacyjny skład rozegrał spotkanie z Sokołem (Kraków), przegrywając nieznacznie 2:3. Pierwsza tercja gry była wyrównana. W drugiej zaznaczyła się lekka przewaga gości, a mimo to udało się miejscowym zdobyć dwie bramki. W trzeciej zaznaczyła się wybitna przewaga Sokoła. Z miejscowych wymienić należy bramkarza Bratka i napastnika Wilmowskiego. Z gości najlepiej wypadł Farkas.

Kombinowana drużyna Pogoni wygrała w Panewniku z miejscowym SMP 3:3. Wszystkie trzy bramki dla Pogoni zdobył Wilmowski. Dla miejscowych Lubek i Siwczyk. Trzecia kombinowana drużyna uzyskała z K S Rożdzień (Szopienice) wynik remisowy 2:2.

Zespół śląskiego klubu hokejowego bawił w Sosnowcu, gdzie pokonał miejscową Unję w stosunku 10:0. Silesia (Katowice) pokonała Pogoń (Nowy Bytom) 2:0. Pozatem odbyły się dwa mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu.

W klasie A zwyciężył Teschner Eislauf Verein — K. H. Siemianowice w stosunku 1:0, wysuwając się przez to zwycięstwo na pierwsze miejsce w tabeli. Jedyną bramkę zdobył w drugiej tercji Klosek. W klasie B Ruch (W. Hajduki) wygrał z rezerwą K. H. Siemianowice 5:0. U zwycięzców wyróżnił się obrońca Dyrkot oraz Kiełbasa i Żurek. Dwaj ostatni zdobyli po dwie bramki. Piąta była samobójcza.

KATOWICE 28.1. — Tel. wł. — Tytuły mistrzów w podnoszeniu ciężarów zdobyli następujący zawodnicy: waga koguta (22 zawod.) 1) Garncorz, Powstaniec Nowa Wieś 202.5 kg., 2) Królczek Slavia Ruda 197.5 kg., 3) Szmaga, Naprzód Łagiewniki 187.5 kg. Podkreślić należy, że ten sam wynik uzyskał 16-letni zawodnik Niedziela ze związku powstańców Siemianowice. W wadze piórkowej (21 zaw.) 1) Tetzman, Jedność Nowy Bytom 222.5, 2) Tafara, Zw. Powstańców Siemianowice 217.5, 3) Kaszuba, Slavia Ruda 215. W wadze lekkiej (16 zaw.) 1) Salbert, Samson Kochłowice, 250, 2) Szanich, Samson Kochłowice 237.5 3) Jeleń, Pole Zachodnie Król. Huta 235 kg. W wadze średniej (6 zaw.) 1) Augustyn Zw. Powstańców Siemianowice 235, 2) Szyndler, Powstaniec Nowa Wieś 225. W wadze półciężkiej (5 zaw.) 1) Grzybek, Zw. Powstańców Siemianowice 285 kg., 2) Wowra Pole Zachodnie Król. Huta 235 kg. W wadze ciężkiej (3 zaw.) 1) Gazda, Pole Zachodnie Król. Huta 247.5.

WINTERSPORTKLUB BIELSKO PISZE NAM:

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na artykuł ogłoszony o mistrzostwach narciarskich okręgu śląsko-krakowskiego uprzejmie o zakomunikowanie szerokiemu ogółowi następujących faktów:

Skocznia w Wiśle była w dniu konkursu nie przygotowana. Przygotowanie to powinno było nastąpić przynajmniej jeden dzień przed zawodami, tembardziej, że już w sobotę był mróz i należało się także z nim liczyć.

W sobotę bez wielkiego nakładu pracy możnaby było skocznię przygotować gdyż śnieg był miękki. Tymczasem w niedzielę w niektórych miejscach był na niej lód i sterczały kamienie.

Wszyscy zawodnicy — nietylko z Bielska i Krakowa — lecz także z Cieszyna, jak również miejscowi nie chcieli skakać i na wezwanie sędziów oświadczyli, że uczynią to tylko na odpowiedzialność sędziów. Odpowiedzialności tej nikt na siebie nie chciał przyjąć.

Fakt ustania 2 skoków próbnych nie jest przekonywującym dowodem, gdyż wynosiły one po 24 i 25 mtr., a przy tak nośnym śniegu jest jasnem, że zawodnicy z obawy upadku przejechali tylko przez skocznię.

Przyczyną nieudania się mistrzostwa nie była zatem zła pogoda lub wrogie ustosunkowanie ze strony naszej, lecz tylko zła organizacja.

Zarzut wniesiony przeciw nam uważamy za próbę znalezienia winnych na których można w sposób łatwy składać odpowiedzialność za wszelkie niedomagania organizacyjne.

Z poważaniem kapitan sportowy:
(podpis nieczytelny).

Lekkoatleci

w hali przemyskiej

W Przemyślu odbędą się w dniu 2 lutego II-gie zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Ostateczny program przedstawia się następująco: godz. 10 przedbiegi 50 m. płotki pań i panów, skok wdal panów, skok wdal z miejsca pań, rzut kulą pań i panów, skok wwyż pań i panów, bieg 3 klm., przedbiegi 50 m. pań i panów. Godz. 16 finał 50 m. płotki pań i panów, 500 m. pań, 3 x 800 m. panów, finał 50 m. pań i panów, sztafeta 4 x 50 pań, tyczka, sztafeta 6 x 50 m. panów, skok wdal pań. Zawody odbędą się w hali ośrodka W. F. w Przemyślu.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Lwowskiego OZLA Lwów, Jagiellońska 16.

Na zawodach w Przemyślu spodziewany jest udział znacznej liczby zawodników. Podobnie jednak, jak i w roku ubiegłym, większość zawodników stanie na starcie absolutnie bez treningu, gdyż tylko kilka okręgów rozporządza krytemi halami, umożliwiającemi systematyczną zaprawę. Najgorzej pod tym względem sytuowana jest stolica, rozporządzająca jedną tylko halą C. I. W. F'u... o trzech ścianach. O tę czwartą ścianę dopomina się lekka atletyka stołeczna bezskutecznie od lat kilku.

Zimowa rewja lekkoatletów będzie więc ciekawa (bo pełna niespodzianek) ale mało wartościowa ze sportowego punktu widzenia.

Kajnar i Sewerynlak

bohaterami spotkania dwu najlepszych ósemek boksu polskiego

Po stereotypowych „uroczystościach" przedmeczowych o godz. 11.56 (!) na ringu zostają:

Waga I. Sobkowiak (W.) — Czarnecki (S). Walka ta nie dała nic ponad przeciętność. W każdym razie mamy wrażenie, że obaj wymienieni zawodnicy ustępują Rotholzowi. Wadą zarówno Sobkowiaka jak przedewszystkiem Czarneckiego jest brak opanowania ciała. Po każdym ciosie lecą oni na siebie niemal bezwładnie i dopiero po rozdzieleniu przez sędziego, zaczynają od nowa.

Pierwsza runda dość bezbarwna, wystarcza jednak, aby zorjentować się, że Sobkowiak jest celniejszy i nie co lepiej opanowany od Czarneckiego, który ma zaciecie na dobre riposty.

W drugiem kole brak rutyny u warszawianina pozwala powiększyć Sobkowiakowi przewagę punktową. Wskutek braku balansu ciała walczący wpadają stale w clinch.

Runda trzecia jest najsłabsza dla Sobkowiaka, który zapomina o kryciu i inkasuje dużo, ale niecelnych ciosów. Ostatnią, biorąc pod uwagę ostrzeżenie Sobkowiaka za faul, oraz nadzianie się przez niego parokrotnie na proste, należy uznać za wygraną minimalnie przez Czarneckiego. Obaj kończą bardzo wyczerpani.

Zasłużone, choć b. nieznaczne zwycięstwo sędziowie przyznają Sobkowiakowi. Warta prowadzi 2:0.

Waga II. Rogalski (W.) — Miller (S.). Rogalski rozczarował poważnie. Robi on wrażenie Garncarka w trochę lepszem, poznańskiem wydaniu. Lewa prawie nieczynna, prawa czai się do ciosu, który jeśli nawet padnie, też nie jest tak celny i ostateczny, aby usprawiedliwić podobną jednostronność.

Runda pierwsza nie daje nic: dużo tańca ze strony Rogalskiego, dużo ciosów w próżnię, kilka clinchów, oraz obustronnie zdobytych punktów — oto wszystko.

Drugie i trzecie koło jest już ciekawsze. Poznańczyk otwiera raz gardę Millera, który swemi długiemi rękoma nadziewa go jednak parokrotnie na proste. Skodziarzowi brak serca w walce: przy ataku zamyka oczy, boi się wyraźnie, a pozatem jego (wybaczcie to piękne słowo) cios jest niesamowicie wprost powolny, a więc i bezsilny.

W ostatniem kole Rogalski nie pokazuje nic nowego. Jest ciągle świeży, bardziej agresywny, bije może częściej, ale wszystko to razem nie może się podobać, zwłaszcza, że skodziarz zbiera też ciągle punkty prostemi z defenzywy.

Sędziowie przyznają zwycięstwo Rogalskiemu, jakkolwiek za tak podłą walkę możnaby z równem powodzeniem przyznać mu remis. Warta prowadzi 4:0.

Waga II. Kajnar (W.) — Cyran (S.). Przedtem Piłat odsiedział w ringu regulaminową minutę zdobywając w ten sposób dla Warty dwa punkty walkowerem w wadze ciężkiej.

Walka lekkich była niewątpliwie gwoździem meczu. Obie strony były pewne swego: Poznańczycy wierzyli w Kajnara, warszawianie daliby sobie głowę uciąć za zwycięstwo Cyrana. Los, przebieg walki, no i sędziowie pogodzili obie strony, przyznając remis, choć zwycięstwo Kajnara bynajmniejby nas nie zaskoczyło.

Poznańczyk był przedewszystkiem pięściarzem bardziej wszechstronnym. Nie zląkł się miażdżących ciosów Cyrana, nie pozwolił mu przejąć inicjatywy, lecz sam zaczął atakować i to w sposób zarówno skuteczny, jak przedewszystkiem przemyślany.

Jeśli chodzi o Cyrana, to mamy wrażenie, że zgubiło go zbyt wielkie zadufanie w swą siłę. Wierzył, że prędzej, czy później, doczeka chwili, kiedy sędzia będzie liczył sekundy nad rozciągniętym na matach przeciwnikiem. A tymczasem przeciwnik ten odbierał skodziarzowi siły, nie dał dojść do głosu, punktował.

Była to walka rzeczywiście porywająca siłą, żelazną wolą zwycięstwa i niecodzienną wytrzymałością obu przeciwników.

W pierwszem kole Cyran trafia prawą bardzo dobrze; wydaje się, że to początek końca. Ale to tylko złudzenie: Kajnar podnosi wyżej gardę, dość szybko przejmuje inicjatywę i w rezultacie rundę tą zapisuje na swoje konto.

Drugie starcie rozpoczyna się od długiej wymiany potężnych ciosów. Początkowo górą jest Kajnar, który lokuje dobrze trzy ciosy, ale później Cyran strzela serję 6—8 podbródkowych z taką siłą, że zdaje się, iż poznańczyk nie długo pociągnie. Runda dla Cyrana

W trzeciej wymiana ciosów dochodzi do zenitu. Poprostu wierzyć się nie chce, skąd mieści się w ludziach tyle sił. Kajnar, który atakuje b. inteligentnie, rozbija Cyranowi nos, ale pod koniec wyraźnie puchnie i znów oddaje przeciwnikowi kilka zdobytych uprzednio punktów.

W ostatniem kole obai wiedzą, że tu rozstrzygną się ich losy. To też walczą do ostatka, resztkami sił, nawet ponad siły. Zwłaszcza Kajnar, który sporo stopuje prostemi, jest po gongu tak wyczerpany, że poprostu osuwa się na krzesło. Remis: 7:1 dla Warty.

Waga IV. Bakowski (S.) — Sipiński (W.). Bąkowski od początku wzbudza więcej zaufania. Sipiński wydaje się niemrawy i bez inicjatywy. Pierwsza runda b. ostrożna. Bardziej agresywny warszawianin pod koniec zdobywa przewagę. W drugiej Bąkowski punktuje nadal, przyczem kilka ciosów siedzi bardzo dobrze. Pod koniec tej rundy Sipiński bije przeciwnika w nerki, za co otrzymuje ostrzeżenie. Runda dla Bakowskiego.

Trzecia ma przebieg podobny, z tem że pod jej koniec na Bakowskim, jak zwykle, widać już zmeczenie.

W ostatniem kole Sipiński ożywia się, finiszuje, ale Bakowski dobrze się odgryza, a w razie niebezpieczeństwa wypoczywa chetnie w clinchu.

Rezultat ostateczny: wyraźne zwycięstwo na punkty Bakowskiego. Warta prowadzi 7:3.

Waga V. Sewerynlak (S.) — Anioła (W.) Sewerynlak zaczyna jak zwykle powoli i bez tempa. To też pierwsza runda jest nudna i słaba, zwłaszcza, że Warciarz nic nie potrafi pokazać.

W drugiem kole tempo nieco wzrasta, Sewerynlak przeważa, a raz jego prawa ląduje bardzo celnie. W trzeciej skodziarz coraz agresywniejszy, prowadzi konsekwentnie swą pracę niszczycielską i bije już dużo. Dopiero pod koniec zbyt pewny siebie nadziewa się na kilka prostych niezwykle wytrzymałego Anioły.

W ostatniem kole warszawianin lokuje kilka pierwszorzędnych ciosów z obu rąk, ale Anioła znosi to wszystko niemal bez zmrużenia oka.

Wygrywa wysoko Sewerynlak. Warta prowadzi 7:5.

Waga VI. Majchrzycki (W. — Woźniak (S.) Młodziutki Woźniak, w przyszłości conajmniej półciężki, idzie dość śmało „lwu" w paszczę. To też kilka odważnych wypadów warszawianina zaskakuje i denerwuje wyraźnie nerwowego warciarza. Pod koniec tego starcia i w następnem, Majchrzycki trafia parokrotnie doskonale, demonstrując swą rutynę, celność i orjentację.

Na początku trzeciej rundy zrywają się odrazu gwizdy, gdy Majchrzycki po gongu bez przyjętego dotknięcia się rękawicami, wali Woźniaka w szczękę. Zaczyna się serja faulów: Woźniak poluje na brew warciarza, a ten bije go po „brack" i wogóle wprowadza element walki niedżentelmeńskiej. Rzecz jasna, rundę wygrywa, jak i poprzednie.

W czwartem kole znów faul Majchrzyckiego — napomnienie sędziego, potem bombardowanie ringu kartoflami i... finał komedji całej...

Publiczność opuszcza cyrk z niesmakiem w ustach. A szkoda!

Jotge.



10 najlepszych sportowców Polski

1) Walasiewiczówna (Sokół — Warszawa), 2) Wajsówna (Sokół — Pabjanice), 3) Verey (AZS—Kraków), 4) Heljasz (Warta—Poznań), 5) Jędrzejowska (AZS —Kraków), 6) Chmielewski (IKP—Łódź), 7) Kostrzewski (AZS — Warszawa), 8) Tłoczyński (Legja—Warszawa), 9) Marusarz St. (SNPTT — Zakopane), 10) Albański (Pogoń — Lwów). Z zestawienia widać, że olbrzymi sukces odniosły dwie Sokolice, dalej zaś podkreślić trzeba pozycję 3 i 5 AZS — Kraków. Zbiegiem okoliczności na liście tej reprezentowane są wszystkie główne (poza Śląskiem) ośrodki sportu polskiego: Warszawa, Lwów, Poznań, Łódź, Kraków i Zakopane

Narciarze śląscy w Czechosłowacji

W Białej w Czechosłowacji odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo ziemi morawsko - śląskiej. Polacy obesłali je w rewanżu za graniczne zawody narciarskie w Wiśle, które organizował SKN.

W biegu 18 klm. pierwszej klasy zwyciężył Zajicek SKNove Mesto 1:17,36, 2) Legierski Jan (SKN) 1:18,12, 3) Beranowski Wysokoskolski (Brno) 1:19,52, 4) Haratyk Jan (SKN 1:22,43, 5) Pokorny Olbrycht (SK Slavia Brno).

W drugiej klasie: 1) Kosour (Bohumin SK Nowe Mesto) 1:17,53, 4) Drobisz Jerzy (SKN 1:19,53, 6) Matuszny Józef (SKN) 1:21,57. Dziesiąte miejsce zajął Kostuch (SKN) 23-cie Madzia (SKN) trzydzieste Skubnia (AZS Cieszyn).

W biegu juniorów 8 km. na szóstem miejscu był Kempny (SKN) 40, 46, 7) Sieslar Jan (SKN) 41,22.

Bieg pań 8 km. W pierwszej klasie startowała jedynie czołowa zawodniczka Czechosłowacji Dostalova Różyna (Brno) 44,22. W drugiej klasie zajęły pierwsze dwa miejsca obydwie Polki: Kempna (SKN) 46,55, 2) Rabinówna (SKN) 47,23.

W biegu złożonym do którego nie klasyfikowano w różnych klasach zdobył mistrzostwo Beskidu Ramo Rudolf (SKSlavia Praha) nota 457, skoki 41 i 41, 2) Zajicek Franciszek nota 454,20 skoki 35,38. 3) Legierski Jan (SKN) nota 442,40, skoki 38, i 36. Legierski mając lepsze skoki od zwycięzcy miał wybitnego pecha, gdyż podczas jazdy na wybiegu odpadła mu narta co mu policzyli jako punkty minusowe za styl. Na 7-em miejscu ulokował się Drobisz Jerzy z SKN-u nota 398,80, a na 8-em Haratyk Jan, nota 394,10.

Przed konkursem tych skoków odbyło się uroczyste otwarcie nowej tej skoczni.

Bieg złożony dla juniorów, wygrał Huba Otto (SK Batażlin) nota 422,5 skoki 33 i 34. Na trzeciem miejscu znalazł się Cieslar Jan z SKN nota 402, skoki 31 i 27. Piąte miejsce dopiero zajął Fedor z notą 274, przy skokach 37 z upadkiem i 27.

W otwartym konkursie skoków zaznaczyła się serja upadków przy dłuższych skokach. Pierwsze miejsce zajął Zajicek Franciszek skoki 37,5, i 35, nota 219,1 2) Beranowski 36, 35,6 nota 218,7, 3) Legierski (SKN) 34 i 39,5 z upadkiem, nota 158,1. Warto podkreślić, że piąte miejsce dopiero zajął Ramo. W drugiej klasie zwyciężył Osina Zdenek (BK Ostawa) skoki 31, 30,5, nota 200,4. Na dwunastem miejscu znalazł się Drobisz na 18-em Kostuch. Obaj z SKN-u i obaj mieli jeden skok z upadkiem Haratyk miał obydwa skoki z upadkiem i dlatego nie został wogóle klasyfikowany.

Konkurs otwarty i konkurs juniorów wygrał Vodicka. Na 7-em miejscu Cieslar Jan na 8-em Fedor Franciszek, obaj z SKN-u i obaj po jednym skoku z upadkiem.

Mamy nowego trenera

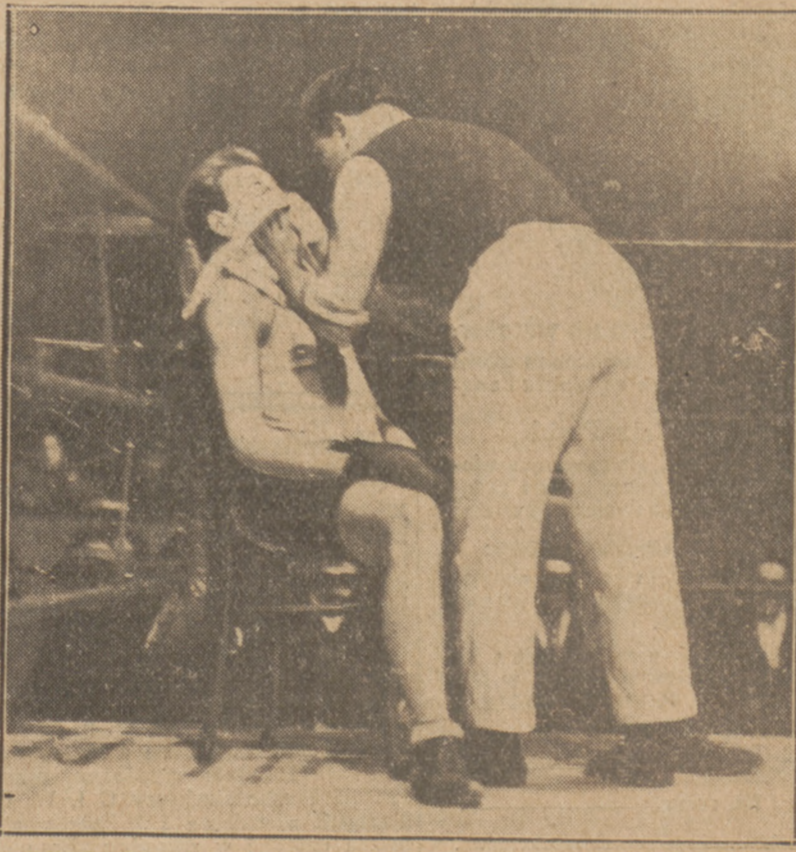
Polski Związek Narciarski pozyskał na trenera doskonałego skoczka norweskiego Pera Jonsona. Jest on członkiem klubu narciarskiego „Ready" w Oslo. Jonson przed kilku dniami przybył do Polski i po otrzymaniu wskazówek od Komisji Sportowej, udał się już do Zakopanego.

Mecz narciarski Wilno — Ryga został w ostatniej chwili przed odjazdem wilnian do Łotwy odwołany przez Łotyszów. Powodem odwołania jest brak śniegu. Mecz dojdzie do skutku w drugiej połowie lutego.

Do Rabki na zawody narciarskie o mistrzostwo akademickie przyjadą z Łotwy najlepsi narciarze na czele z biegaczem Rekstnisem i skoczkiem Gruztisem. Łotysze przez Wilno przejeżdżać będą 30 b. m. wieczorem. Do grupy jadących narciarzy Łotwy dołączą się zapewne zawodnicy wileńskiego AZS. Panie zaś z Ogniska wyjadą nieco później.


KOSZYKARZE YMCA WARSZAWSKIEJ
pokonali Skrę 39 : 24 w turnieju o mistrzostwo zimowe


WIDZOWIE ZAWODÓW W ROZŁUCZU
płk. Wagner, prezes Wisły (Zak.), p. Dragałowa, szef okr. urz. w. f. płk. Morawski i płk. Dragał


NIEFORTUNNY BOHATER MECZU SKODA—WARTA,
ocierany przez sekundanta po 2-ej rundzie. Wielokrotny nasz internacjonał Majchrzycki, swą nielojalną metodą walki, wobec znacznie gorszego przeciwnika, przyczynił się do awantur widowni i przerwania meczu, który musiał i tak dać zwycięstwo Warcie

Legja na nowej drodze

Wbrew wszelkim przewidywaniom Walne Zgromadzenie Legji przeszło zupełnie spokojnie. Delegaci jedenastu sekcyj wysłuchali twardego przemówienia płk. Rudolfa, pokrywającego się z tezami, podanemi w wywiadzie zamieszczonym w Przeglądzie Sportowym i żywemi oklaskami oraz wyrażeniem podziękowania dla płk. Rudolfa dali dowód całkowitego aprobowania jego polityki.

Płk. Rudolf podkreślił owocną pracę sekcji tenisowej, pływackiej i motocyklowej, zła hokejowej i piłkarskiej, wskazał na konieczność wybrania do władz klubu ludzi z autorytetem i z chęcią do pracy, słusznie zupełnie zaznaczając, że tacy tylko ludzie będą mogli liczyć na poparcie społeczeństwa, prasy i opinji publicznej.

Spodziewanej opozycji i krytyki działalności płk. Rudolfa nie było. Jest to dowodem pocieszającym, oznacza bowiem możliwość wkroczenia klubu na właściwe drogi.

Nad sprawami finansowemi „zapuszczono kurtynę". Drogą cichego porozumienia uznano zupełnie słusznie, że pewnych pozycyj i tak się nie wyjaśni, a mieszanie do tego osób na stanowiskach, wymienionych w wykazie dłużników, nie byłoby dla nikogo pożądane.

Nowe władze wybrano jednogłośnie, przyczem zaznaczyć warto, że poza płk. Rudolfem nie znalazł się w obecnym Zarządzie nikt z dawnych jego członków.

Skład Zarządu przedstawia się następująco: prezes płk. Tad. Grabowski, v.-prezesi płk. Rudolf i płk. Steifer, członkowie mjr. Gruszka, mjr. Dąbrowski, kpt. Witrylak, kpt. Szymański, radca Olchowicz, inż. Reiss, Sobecki, dr. Szweryn. Komisja kwalifikacyjna: płk. Krajewski, mjr. Skałkowski, kpt. Hampel, kpt. Brodzisz, mjr. Olczak. Nowemu Zarządowi polecono opracować statut i zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dla jego zatwierdzenia.

Turniej skoków na Krokwi
kończy wielką rewję narciarzy podhalańskich

ZAKOPANE, 28.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się skoki jako druga część zawodów o mistrzostwo okręgu podhalańskiego. O ile wczoraj było w czasie biegów słonecznie, a śniegu bardzo niewiele i zupełnie zlodowaciały, i twardy, o tyle po nocnym opadzie śnieżnym skocznia była pierwszorzędnie zaśnieżona.

Nowy śnieg przeszkadzał zawodnikom o tyle, że z powodu temperatury wynoszącej około 0 stopni, był ciężki i trzeba było silnie się wybijać, by osiągnąć większe długości. Pozatem przez cały czas obu konkursów skoków padał obficie śnieg, który zasłaniał widok i utrudniał skoki. Mimo to oba konkursy odbyły się w zupełnym porządku i zanotowano tylko 5 skoków z upadkiem, co potwierdziło raz jeszcze, że rozporządzamy w przededniu poważnych spotkań międzynarodowych pierwszorzędną klasą skoczków.

Przechodząc do poszczególnych konkursów, to w skokach do kombinacji wyróżnił się pięknemi i spokojnemi skokami Bronisław Czech, podczas gdy Łuszczek mając jeden ze skoków słabszy, nie mógł wysunąć się bardziej naprzód.

Stanisław Marusarz góruje nad wszystkimi długością skoków i już w pierwszej kolejce skokiem 54,5 metrów wysuwa się na czoło, a w drugiej ustala najdłuższy skok w tym konkursie 56,5 m. Zarzucić mu można tylko niespokojne prowadzenie nart w powietrzu, co odnosi się również do jego brata Andrzeja. Pozatem skoki Stanisława są wzorem siły i długości.

Poza tymi zawodnikami wielkie postępy zauważyć można u Orlewicza, który poprawia się z konkursu na konkurs, i wobec bardzo dobrej formy biegowej jest stale poważnym zawodnikiem w kombinacji.

Z juniorów najsilniejszy i wybijający się w skokach, dochodzących stylem i długością klasy najlepszych seniorów jest Jan Bochenek.

Wyniki biegu seniorów

1) Czech Bronisław — PTT 1:04:01, 2) Michalski — Wisła 1:06:41, 3) Karpiel — Strzelec 1:08:51, 4) Mrowca — Sokół 1:09:19, 5) Marusarz Andrzej — PTT 1:09:19, 6) Skupień — PTT 1:09:20, 7) Orlewicz — Wisła 1:09:26, 8) Marusarz St. — PTT 1:09:37, 9) Nowacki — Wisła 1:09:43 10) Motyka Zdzisław — Sokół 1:10:54, 11) Pradziad — Strzelec 1:10:59, 12) Berych — PTT 1:11:16, 13) Łuszczek — Wisła 1:11:42, 14) Zubek — PTT 1:11:49, 15) Stopka — Sokół 1:12:20, 16) Motyka Juljan — Sokół 1:12:39, 17) Rzepka — Sokół 1:12:46 18) Marusarz J. — PTT 1:12:51, 19) Wowkonowicz — Sokół 1:13:21, 20) Gnojek — PTT 1:13:36, 21) Klocek, 22) Mardula S., 23) Mardula F., 24) Gut — Szczerba, 25) Czech Wł., 26) Dawidek, 27) Bursa, 28) Bartkowski, 29) Mamcarz 30) Kysiak, 31) Gawlikowski, 32) Bukowski, 33) Grafczyński 34) Karpiel, 35) Stolarczyk, 36) Mazur, 37) Schiffeldrum, 38) Kalfus, 39) Krystyniak, 40) Weiss, 41) Warenhaupt.

Wyniki skoków: 1) Marusarz St. — 229.9 (57.5, 58), 2) Łuszczek — 221.8 (53, 55), 3) Czech — 217.4 (52.5, 53), 4) Kolesar — 215.2 (52, 52), 5) Marusarz — 204.7 (47, 53), 6) Bochenek 199.1 (48.5, 48.5), 7) Mrowca 174.8 (43.5 42.5), 8) Mateja — 173.2 (41, 42), 9) Mieczyński — 172.1 (41.5, 41), 10) Orlewicz — 171 (38, 39), 11) Dawidek 161,2 (36, 39), 12) Gawlikowski—160.1 (34.5, 31) 13) Schindler — 128.2 (45 z upadkiem, 44), 14) Marusarz J. — 127.3 (41, 46.5 z upadkiem), 15) Krystyniak — 126.8 (44, 48.5 z upadkiem), 16) — Rzepka (Sok.) 114.3 (38, 41 z upadkiem).

Wyniki biegu złożonego: 1) Br. Czech (SNPTT) 451,1 p. skoki 48 i 50, 2) Marusarz St. (NSPTT 426.9 (54.5 56.5), 3) Marusarz A. (SNPTT) 405.9 (46,49), 4) Łuszczak (Wisła) 349.9 (46, 51,5) 5) Orlewicz (W.) 371.6 (34, 38.5), 6) Mrowca (Sok.) 368.7 (35, 40), 7) Bursa (S.) 342.3 (40, 42), 8) Dawidek (Strz.) 335.5 (37.5, 39), 9) Rzepka (S.) 330.3 (255 32), 10) Gawlikowski (W.) 317,5 (33, 34), 11) Marusarz J. (S. N. P. P. T.) 305.1 (39, 43) z upadkiem, 12) Krystyniak (W) 280 (34, 41).

Po ukończeniu skoków do kombinacji z tego samego rozbiegu odbył się konkurs skoków otwartych. Zakończył się on zwycięstwem Stanisława Marusarza z minimalna różnica przed Łuszczkiem. Różnica ta spowodowana była większą długością skoków Marusarza, który jednak, jeżeli chodzi o styl, ustępował Łuszczkowi, szczególnie w pierwszym skoku, w którym ustał rzeczywiście tylko cudem.

Drugi skok Łuszczka jak również drugi skok Czecha można uważać za najpiękniejsze skoki w konkursie, odznaczające się spokojnym lotem w powietrzu i nadzwyczaj pewnem lądowaniem. Z zawodników, którzy nie brali udziału w poprzednim konkursie odznaczył się Kolesar bardzo ładną podstawą i silnem wybiciem. Bochenek potrafił zakwalifikować się na szóstem miejscu między najstarszą konkurencją seniorów.

We wtorek i we środę wyjeżdżają z Zakopanego dwie drużyny narciarskie celem wzięcia udziału w mistrzostwach Węgier i Czechosłowacji. Mistrzostwa Węgier odbywają się pod Budapesztem i weźmie w nich udział drużyna złożona z mistrza Węgier i Jana Marusarza, Mrowcy i Legierskiego, natomiast do Czechosłowacji, gdzie mistrzostwa odbywają się w Bańskiej Bystrzycy wyjedzie drużyna liczniejsza, gdzie do kombinacji będą startować wszyscy najlepsi zakopiańscy zawodnicy: Czech, Marusarze Stanisław i Andrzej, Łuszczek, Kolesar, w juniorach Bochenek, w biegu pań Polankowa, a oprócz tego wyjedzie jeszcze kilku zawodników biegaczy prawdopodobnie Michalski, Skupień i Karpiel.

W skład reprezentacji czeskiej wchodzą m. in. Barton, Simunek, inż. Nowak, Feistauer, Kadavy, Musil, Vrana, Hromadka, Cifka, Lukes, Stehlik, Dolensky, Dynter, Bujak, Hylczer, Hartig, Erlebach, Kuczera, Kadavy (junior), Hanusz, Matejasek, O. Nemecky i Fr. Koldovsky.

Medjolan odłożony do akt

Sprawa wyjazdu polskiej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata w Medjolanie — została w ubiegłą niedzielę zdecydowana ostatecznie w kierunku negatywnym. Starania o uzyskanie subwencji na zorganizowanie obozu i wyjazdu nie przyniosły bowiem efektu w wymaganym stopniu.

Mecze rewanżowe w puli finałowej rozegrane w ubiegłą niedzielę, przyniosły narazie rozwiązanie tylko na dwóch odcinkach: AZS poznański i Legja warszawska zapewniły sobie miejsce w turnieju finałowym. Wejście Czarnych lwowskich, którzy zmierzą się z KTH we wtorek (30 b. m.) — nie powinno ulegać również żadnej wątpliwości. Czwartą drużyną w turnieju będzie zwycięzca dodatkowego meczu Cracovia — Lechja lwowska w Przemyślu.

O turniej finałowy „biły" się trzy ośrodki: Krynica, Zakopane i Lwów, stawiając PZHL w drażliwej sytuacji. Po wszechstronnem zbadaniu wszystkich „za" i „przeciw", zdecydowano organizację tegorocznego turnieju powierzyć lwowskiemu OZHL.

Turniej finałowy odbędzie się we Lwowie w dniach 2 do 4 lutego włącznie z udziałem czterech zwycięzców spotkań puli finałowej. Rozgrywki prowadzone są systemem punktowym, t. zn. gra każdy z każdym.

Dwa mecze rozegrało Krynickie Tow. Hokejowe w Czechosłowacji.

W sobotę w Přerowie Polacy przegrali niespodziewanie z miejscową Slavią 3:4. Bramki dla Polaków zdobyli Nowak i Burda.

W niedzielę KTH pokonał w Koszycach miejscowy CSK Kosice 2:1. Obie bramki dla Polaków zdobył Piechota.

Skład Czechosłowacji do Medjolanu będzie następujący: Peka, Pussbauer, Peters, Tozicka, Malecek, Hromadka, Svihovec, Kucera, Jedlicka (wszyscy LTC.). Prócz nich jadą: Houba i Michalek (Slavia), Cetkovsky (Prost.) i Heniz (Prop.).

Ottawa Shamrock, po trzech zwycięstwach nad Rangers (4:0, 2:0, 5:1) doznał od Amerykan niespodziewanej porażki w Londynie 0:1. Jest to pierwsza przegrana tego kanadyjskiego zespołu w Europie, ale niestety, nie od europejczyków.

Saskatoon Quakers bawili w Ołomuńcu, gdzie odnieśli łatwe zwycięstwo 7:0.

Z całego kraju

Cracovia — KPW. Katowice. Mecz piłki nożnej. Zawody do przerwy nie wykazywały niczyjej przewagi. Prowadzenie uzyskali gospodarze, ze strzału Kubińskiego a rewanżując się goście, ze strzału prawego łącznika. Decydujący punkt padł tuż przed końcem z akcji Malczyka. Cracovia wystąpiła z 4-ma rezerwowemi. Sędziował dr. Rumpler.

4 lutego zostanie rozegrany w Krakowie mecz koszykówki i siatkówki pań Warszawa — Kraków.

Zespoły gier sportowych Cracovia—YMCA rozegrały między sobą zawody towarzyskie. Mecz siatkówki zakończył się po ostrej walce zwycięstwem mistrza Polski Cracovii w stosunku 2:1 (14:16, 15:9, 15:9). W drużynie zwycięzców wyróżnili się Lubowiecki i Seifert, u pokonanych natomiast Stock. Mecz koszykówki YMCA — Cracovia zakończył się wynikiem remisowym 23:23 (8:6). Zawody stały na bardzo niskim poziomie. W YMCA wyróżnili się Stock, Parzucha i Baran; w Cracovii: Lubowiecki i Cajczyk. Oba mecze prowadził p. Król.

Walne zebranie wołyńskiego OZPN zgromadziło przeszło 30 delegatów. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze związku w składzie: prezes: ppłk. Kuś (Równe), wiceprezesi: kom. Bober (PKS Równe) i kom. Berenda (PKS Łuck), kapitan związkowy J. Szewczyk, członkowie zarządu: Marman, Gelb, Lerner, Fajntuch. Ustępującemu przezesowi płk. Prugasowi złożono wyrazy uznania oraz wybrano go prezesem honorowym.

Zarząd Śląskiego OZPN zawiadomił Ligę, że gracz Ruchu, Urban, grał kilka meczów w zespole pocztowego P. W., wobec czego podlega on karze.

Wileńskie kluby tenisowe postanowiły podjąć się organizacji meczu tenisowego Polska — Estonja, przyczem jako termin wysuwają dzień 31 maja w Wilnie.

Wileńskie władze gier sportowych przedstawiają się następująco: mjr. Pfeifer, Frank, Wierzbicki, Hołownia, Różewick, Pikman Halicka, Kaczergiński, Balcewicz i Żamejć.

Na mistrzostwach Polski w piłce siatkowej pań do Krakowa z Wilna jedzie A. Z. S. w następującym składzie: Kontrymowiczówna, Halicka, Mewesówna, Żukowska, Chojnicka i Skorukówna. Kierownikiem drużyny jest Hołownia.

Gedanja gdańska uchwaliła wprowadzić dla swych członków jednolity typ munduru klubowego.

Mecz bokserski Lublin — Białystok odbędzie się dnia 4 lutego r. b. Spotkanie rewanżowe obu miast rozegrane zostanie w Białymstoku w połowie marca.

Do zimowych mistrzostw lekkoatletycznych zostali zgłoszeni z Wilna Wieczorek z W.K.S. i Szczerbiński z Ogniska K.P.W.

W Lublinie Strzelec pokonał Unię w meczu bokserskim 10:6.

108-miu zawodników z najlepszych klubów lekkoatletycznych Warszawy, Poznania, Katowic, Łodzi, Lwowa i Krakowa zgłosiło się do zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski które odbędą się w Przemyślu w dniu 2 lutego r. b.

Przemyski O. Z. L. A. pragnie stworzyć to miasto, aby w ten sposób pchnąć naprzód pracę kompletnie zahamowaną wskutek zupełnego braku zainteresowania ze strony okręgu lwowskiego. Na czele nowego zarządu podokręgu stanął mjr. Stawarz.

Komisja skrutacyjna plebiscytu na listę 10-ciu najlepszych sportowców nie ukończyła jeszcze sprawdzania wszystkich kuponów. Wobec tego ogłoszenie listy zdobywców nagród zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru następnego.

Kronika zagraniczna

Ostatnia ósemka mistrzostw tenisowych Niemiec w Bremie na kortach krytych wyglądała jak następuje: Dessart, W. Menzel, Cramm, Landry, Oestberg, Schreder, Ulrich i Lesuer.

W półfinałach znaleźli się dwaj Niemcy i dwaj Francuzi po zwycięstwach które brzmiały: Cramm — Schreider 6:0, 9:7, W. Menzel—Oestberg 7:5, 6:4, Landry — Dessart 1:6, 6:2, 6:2, Lesuer — Ulrich 6:4, 6:4.

Półfinały pań przyniosły nast. wyniki: Schonburg — Horn 6:0, 6:3 i Krahwinkel — Ende 6:0, 6:2.

BRNO, 28.1. — Włosi zgłosili najniespodziewaniej rezygnację z turnieju bokserskiego o Puhar Europy środkowej, motywując to... brakiem odpowiedniej sali w Rzymie!

WIEDEŃ. W niedzielę rozpoczął się w Wiedniu nowy sezon piłki nożnej. W zawodach o puhar Sportclub pokonał Viennę 9:2.

Scherens otrzymał propozycję przyjazdu do Ameryki na 2 mies. zawodów torowych w halach.

201 kolarzy liczy włoski związek zawodowy. Jest to wielokrotnie więcej, niż u nas — „amatorów".

Warszawianka A. Z. S. 3:2 5:2

AZS z Kowalskim w obronie. Pierwsze min. gry nie wróżyły Warszawiance tak wysokiej wygranej. AZS w tym czasie przeprowadza liczne ataki, niweczone przez Doleczka, jednak szczęśliwy kontraatak Warszawianki, przeprowadzony przez Przedpełskiego, przynosi jej prowadzenie.

Hokeiści Warszawianki nabierają pewności i ciągle atakują. W 10 m. Michalski po podaniu Runiaka stacza pojedynek na szybkość z obrońcą AZS, mija go i strzela drugą bramkę.

Gra w drugiej tercji przybiera na ostrości. Meternich zostaje usunięty z lodowiska na 2 m. Majkowski z prawego skrzydła strzela z dalekiej odległości i krążek grzęźnie w siatce akademików. 3:0 dla Warszawianki.

Ostatnia tercja upływa w gorącym nastroju widowni i graczy. Szneider wyłauje wiele niebezpiecznych strzałów AZS. W 7 min. Michalski otrzymuje krążek od Meternicha i strzela czwartą bramkę dnia. W 4 minuty później Werner strzela piątą bramkę dla Warszawianki.

Ostatnie 4 minuty wspaniałej gry AZS przynoszą im 2 bramki, strzelone przez Doleczka w krótkich odstępach

Koszykówka w stolicy

W czwartek YMCA pokonała Skrę 29:24 (24:7). Po przerwie przeważała Skra, która jednak nie mogła nadrobić straconych punktów. Tego samego dnia AZS wysoko wygrał z Makabi 45:17 (25:7). AZS świetnie dysponowany strzałowo, zrewanżował się za poprzednią porażkę; wyróżnił się Nowakowski.

W sobotę Makabi wygrała ze Skrą 13:13 (11:7). Jest to już trzeci mecz Skry przegrany różnicą jednego kosza. W drugim meczu Polonia, dopiero po pięciominutowej dogrywce, wywalczyła ze strzałów Zglińskiego i Gregołajtysa szczęśliwe zwycięstwo nad AZS 32:29. W normalnym czasie wynik brzmiał 27:27 (16:20). AZS przez cały czas prowadził i miał mecz prawie wygrany. W ostatniej jednak chwili udaje się Polonji wyrównać przez swego najlepszego strzelca, Zglińskiego. W AZS najlepszy Błachecki i Nowakowski.

W niedzielę Polonia nieznacznie zwyciężyła Skrę 32:30 (18:11). Skra podobnie jak w sobotę z Makabi, przegrywa różnicą tylko jednego kosza, a nawet nie wiele brakowało jej do zwycięstwa. W Skrze na wyróżnienie zasługuje Maciejewski, w Polonji doskonały Zgliński. W drugim meczu Makabi zwyciężył Strzelca 27:23 (17:11). Makabi prowadziła już 23:13 i zdawało się, że wysoko wygra, lecz Strzelec poczyna coraz bardziej zagrażać i ostatecznie przegrywa nieznacznie. W Makabi doskonale grał Szwej.

W niedzielę odbył się pozatem mecz koszykówki kobiecej pomiędzy Polonią i Warszawianką, zakończony wysokiem zwycięstwem Polonii 35:8 (16:4). Najlepsze — Stankiewiczówna i Kamecka.

Po niedzielnych spotkaniach prowadzi w konkurencji męskiej Polonia 12 punktów przed YMCA i Makabi po 8 p., AZS 6 p., Strzelcem 2 p. i Skrą 0 p.; w kobiecej Polonia 6 p. przed AZS 2 p. i Warszawianką 0 p.

(B. K.).

Sportowcy się bawią

Doroczny bal klubu wioślarskiego Wisła odbędzie się w sobotę dnia 3-go lutego b. r. w salonach klubu urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat 67. Bilety w cenie zł. 4 dla członków i zł. 6 dla gości, są już do nabycia u gospodarza kol. Kożuchowskiego tel. 923-86 i kol. Łupińskiego i Pączkowskiego Krak. Przedmieście 20-22, tel. 593-20.

Doroczny bal w C. I. W. F. Dnia 1 lutego r. b. odbędzie się doroczny bal w salach Instytutu urządzany przez Bratnią Pomoc słuchaczy C. I. W. F. Początek o godzinie 22. Zaproszenia można uzyskać w zarządzie Bratniej Pomocy, Warszawa—Bielany 21. W dniu balu komunikacja specjalnemi autobusami z placu Zamkowego co pół godz. Powrót do Warszawy autobusami C. I. W. F.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ 28.1. — Tel. wł. — Walne zgromadzenie dwu najpoważniejszych związków sportowych Łodzi, piłkarskiego i lekkoatletycznego wykazały, że w zdrowy ich organizm wkradł się na dobre bakcyl, którego akcja niszczycielska utrudnia im normalną pracę.

Opozycja w łonie związku piłkarskiego prowadzi nieobliczalną, destrukcyjną akcję. Zgodnie z zapowiedzią, odwołała się ona zarówno do PZPN-u jak i do Władz Państwowych domagając się unieważnienia odbytego walnego zebrania i wyborów. Przed kilku dniami Urząd Wojewódzki Łodzi zażądał protokułu walnego zebrania ŁZOPN-u i wyjaśnień od prezydjum. Odwołanie do PZNP, opozycja wniosła bezpośrednio z pominięciem miarodajnego w tym wypadku związku okręgowego.

W związku lekkoatletycznym jesteśmy świadkami kompromitacji opozycji, która bez wiedzy i upoważnienia kpt. Antoniego Barana, przeprowadziła go na stanowisko prezesa ŁOZLA. Kpt. Baran nie przyjął proponowanego mu stanowiska tłomacząc się brakiem czasu. W ten sposób musi dojść do nadzwyczajnego walnego zebrania.

Należy jeszcze wyjaśnić, że w nowych władzach ŁOZLA nie zgodził się przyjąć mandatu nikt z poprzedniej kadencji.

ŁÓDŹ 28.1. — Tel. wł. — Mecz bokserski ŁKS-u i Hakoahu odbył się przy pełnej widowni i przyniósł minimalne zwycięstwo pierwszym w stosunku 8:6. Rewelacją zawodów był Lipszyc (H), wykazując zdecydowaną przewagę nad rutynowanym przeciwnikiem. Debjut emigranta z Niemiec Kummera (H) wypadł słabiej, niż w/g zapowiedzi reklamy. W ŁKS-ie ponad poziom resztv wybił się Klimczak, ale pamiętać trzeba, że miał on słabego przeciwnika.

W wadze muszej Kummer (H), dzięki przewadze w 2 pierwszych rundach pokonał na punkty Madeja (ŁKS). W wadze koguciej nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo odniósł Krzywański II (ŁKS) nad Syndykiem (H). W wadze piórkowej Sickowski (ŁKS) walczy bez rezultatu z Fagotem (H), który wynik taki zawdzięcza ładnemu finiszowi. W lekkiej odnosi Lipszyc (H) piękne zwycięstwo nad Krzywańskim I (ŁKS). W półśredniej Klimczak (ŁKS) wygrywa wysoko z niezwykle wytrzymałym Waldmanem (H). W średniej Kosiński I (ŁKS) zwyciężył nieznacznie Sumiraja (H) a w półciężkiej Sadziński (ŁKS) walczył z Boksenbaumem (H) bez rezultatu. W walce pozakonkursowej, w wadze muszej Gotfryd (H) pokonał na punkty Celmera (ŁKS). Sędziował w ringu dobrze p. Milsz. Drużyna żydowska wystąpiła bez trzech swych czołowych pięściarzy, byłych zawodników Bar-Kochby.

ŁÓDŹ. 28.1. — Tel. wł. — W składzie reprezentacji Łodzi na mecz międzymiastowy z Wrocławiem zajdzie zmiana. W wadze koguciej miejsce Spodenkiewicza, który na zeszłotygodniowym meczu z Moczko II odnowił kontuzję prawej ręki — zajmie Brzęczek ze Zjednoczonych. W wadze półśredniej, mimo słabej formy, zdaje się, wystąpi Garnczarek. Ostatecznie więc skład Łodzi wyglądać będzie następująco: Pawlak, Brzeczek, Woźniakiewicz, Banasiak, Garnczarek, Chmielewski, Kłodas i Krenc.

ŁÓDŹ. 28.1. — Tel. wł. — W międzyklubowym meczu bokserskim Zjednoczone pokonało Strzelecki KS w stosunku 10:2.

W dniu dzisiejszym zakończony został międzyklubowy turniej w siatkówce o puhar Polsk. Zw. Gier Sport. Konkurencja męska była bardzo silna. Do finału puharu w Poznaniu zakwalifikował się zespół Absolwentów, który kolejno pokonali Harcerski KS, YMCA, ŁKS, prezentując się jako najsilniejsza w tej chwili drużyna Łodzi w siatkówce. Drugie miejsce zajął ŁKS grający w osłabionym składzie. W siatkówce żeńskiej Łódź w Krakowie reprezentować będzie zespół Harcerski KS, który znajduje się w doskonałej formie. Harcerki wyeliminowały SKS, ŁKS i Triumf, wykazując bardzo wysoką klasę. W konkursowej wprost formie znajdują się specjalnie Hołyszewska, Bogusówna i Stefańska. Drugie miejsce zajął Triumf. ŁKS mimo pełnego składu zawódł.

Niedziela w Krakowie

KRAKÓW, 28. — Tel. wł. — Mecz bokserski Wawel — Naprzód Lipiny 10:4. Sekcja bokserska krakowskiego Wawelu, dzięki pracy niezmordowanego p. Moskala, robi coraz większe postępy. To też zorganizowane przez nią zawody cieszą się dużą frekwencją publiczności. Specjalnym magnesem było spotkanie mistrza Polski Rudzkiego z Chrostkiem.

Wszystkie walki były bardzo interesujące i stały na wysokim poziomie i miały nast. przebieg: Waga musza: Drozd (N.) — Sworzeniowski (W.). Lepszy technicznie Drozd wypunktował systematycznie przez trzy rundy Sworzeniowskiego. Waga kogucia: Symura (N.) — Turek (W.), bardzo ciekawa walka, prowadzona w silnem tempie. Silniejszy fizycznie Turek ustępował technicznie przeciwnikowi. Wynik — remis.

Waga piórkowa: Rudzki (N.) — Chrostek (W.). Bezwzględnie najciekawsze spotkanie dnia. Walka stała na bardzo wysokim poziomie i prowadzona była w niezwykle szybkiem tempie. Zawodnicy z miejsca ruszają do ataku, walka prowadzona jest na dystans, ciosy padają z błyskawiczną szybkością. Celniejszy jest Chrostek, który ma lekką przewagę.

Druga runda podobna do pierwszej. Chrostek, który ma świetne poczucie dystansu trafia celnie. Trzecia runda prowadzona jest w furiackiem tempie. Rudzki pod koniec ma lekką przewagę, lecz nie jest w stanie nadrobić utraconych punktów. Zwycięstwo Chrostka przyjmuje widownia burzliwemi owacjami.

Waga lekka: Konieczny (N.) — Pancer (W.). — Walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Waga półśrednia: Piątek (N.) — Kolonko (W.). Kolonko wykorzystuje przytomnie wszystkie sytuacje i przeważa w pierwszej i trzeciej rundzie. Walka kończy się zasłużonem zwycięstwem Kolonki.

Walki w wadze średniej i półciężkiej zakończyły się szybko. I tak Nieszporek (N.) poddał się po pierwszej rundzie Skórce, a w półciężkiej Morawa (W.) ma zupełną przewagę nad Zmiechowskim (N.), który trzykrotnie idzie na deski i ostatecznie przegrywa przez k. o. W ringu sędziował p. Cinka.

Przed meczem odbyły się półfinały pierwszego kroku bokserskiego w wadze półśredniej. Mikołajczyk wygrał na punkty z Rejowskim. Sziper zwyciężył Kromkę w drugiej rundzie przez techniczny nokaut. Wszyscy zawodnicy z Wawelu.

KRAKÓW, 28.1. — Tel. wł. — Dla umożliwienia lekkoatletom krakowskim przeprowadzenia próby sił przed zbliżającemi się zimowemi mistrzostwami Polski zorganizował KOZLA w dniu dzisiejszym zawody okręgowe o mistrzostwa zimowe. Impreza rozegrana na hali ośrodka W. F. zgromadziła na starcie zawodników Cracovii, Makabi, AZS i Victorii z Jaworzna.

Krótka bieżnia, nadzwyczaj ostre wiraże oraz konieczność startowania w pantoflach bez kolców, wywarły decydujący wpływ na wyniki cyfrowe.

Wyniki zawodów były następujące: 30 m.: 1) Silbiger (M) 4 sek., 2) Węgiorz (Cr), 3) Janik (Cr). 800 m.: 1) Reich (M) 2.36, 2) Koźbiał (Vic), 3) Janik (Cr). Wwyż: 1) Adamczak (Cr) 1.60, 2) Silbiger (M), 3) Bouch (Cr). Wdal: 1) Dudek Cr) 5.52, 2) Silbiger (Mac), 3) Horawa (Vic). Kula: 1) Watowski (AZS) 11,61, 2) Buchała (Cr), 3) Bouch (Cr). Sztafeta: 1) Cracovia, 2) Victoria, 3) Makabi.

Panie — 30 m.: 1) Gotliebówna 5 sek., 2) Sasówna, 3) Glasnerówna. 200 m.: 1) Gotliebówna 36.3, 2) Sasówna. Wwyż: 1) Metzdorfówna 1.21 w. o. Wdal: 1) Glasnerówna 4.03. Kula: Frenwaldówna 8.21.

Sztafeta 3 x jedno okrążenie: Makabi 42 sek.

W ogólnej punktacji panów: 1) Cracovia 20 pkt., 2) Makabi 12 pkt., 3) Victoria 7 pkt., AZS 3 pkt.

W punktacji pań: 1) Makabi 32 pkt.

Zwycięskie zespoły Cracovii i Makabi, otrzymały nagrody honorowe, ufundowane przez kierownika urzędu W. F., prezesa Kozla, płk. Wójcickiego. Organizacja sprawna.

Notatnik z Poznania

P. Sylwester Dolota, kooptowany przez zarząd PZB na sekretarza, stanowisko to po kilkudniowym namyśle przyjął.

Hokeiści poznańskiego AZS pokonali w piątek Wartę 1:0. Jedyną bramkę strzelił Zieliński.

Sezon lekkoatletyczny w Poznaniu już dziś zapowiada się bardzo interesująco. Warta stoi przed sfinalizowaniem zawodów z Berliner Sportklub na dzień 10 maja w Poznaniu. Męskie mistrzostwa Polski zostały przyznane przez PZLA Poznaniowi i odbędą się w dniach 7 i 8 lipca. W lipcu również ma się odbyć w Poznaniu międzypaństwowy mecz kobiecy Japonja — Polska. Rewanżowe spotkanie międzymiastowe Wiedeń — Poznań, ma się odbyć w czerwcu w Wiedniu.

P. J. L. — Gdudziądz. Cieszy nas zgodność poglądów. Prosimy o podanie prywatnego adresu, celem porozumienia się w poruszonej sprawie.

Szlak, który wymaga wiele pracy

Związek Kolarski zapomniał o własnych kolarzach szosowych

Wszelkiej krytyce działalności PZTK, zarząd zręcznie nadstawia tarczę kolarstwa szosowego. Zawodników mamy tam wielu, wyścigów szosowych dużo, lanie od zagranicy bierzemy rzadko — czyż nie jest to pokrzepiające?... Szosa — oto piękna strona medalu PZTK, oto atuty w dyskusji i materjał do sukcesów w sprawozdaniach!

Objektywizm nie pozwala nam podzielać dobrego humoru władz kolarskich. Liczba szosowców jest w porównaniu z zawodnikami torowymi rzeczywiście imponująca, ale złudzenie masowości pierzcha już po przeprowadzeniu paraleli z innemi sportami. Niesposób również zapomnieć o tem, że związek jednoczy zaledwie nikły procent aktywnych miłośników kolarstwa. Reszta chodzi luzem, nie zna wspólnej organizacji.

Odgrodzono się od maluczkich, a jednocześnie nie kiwnięto palcem, by sfederować istniejące już i działające kluby prowincjonalne. Nie jesteśmy gołosłowni, oto jaskrawy przykład. Na terenie Pomorza istnieje 7 — 8 zorganizowanych klubów i sekcyj kolarskich, ale tylko połowa (cztery) należy do związku Pozostałe bawią się samotnie. Rozumiemy: Warszawa niedowidzi małego Grudziądza, Tczewa, Nakła i Torunia. To źle, ale można temu zaradzić: trzeba powołać związek okręgowy na wzór istniejących w całej Polsce i na jego barki przerzucić kłopoty lokalne.

Ale PZTK nie zna i tej drogi. Nie wkracza sam w te sprawy, ani nie powołuje instancji miejscowej. Poprostu — nie interesuje się, nie chce sobie zawracać głowy...

Inna rzecz, że działacze miejscowi nie kwapią się do wyręczania PZTK w tej nieefektownej robocie. Jak prowadzić akcję zjednoczeniową, kiedy kluby kolarskie wysuwają poważne i — niestety! — słuszne objekcje na temat korzyści organizacyjnych.

— Wstąpić do związku?... A co mi z tego przyjdzie? Co daje związek swym członkom za ciężki grosz składki?

Ta sprawa jest przykra i trudna do odparcia. 36 złotych od klubu robotniczego czy niezamożnej młodzieży — to naprawdę pieniądz krwawy... Za sierocy grosz trzeba dać jakiś ekwiwalent, zapewnić klubom opiekę, wywalczyć dla związkowców przywileje (obniżenie taksy rowerowej), zorganizować kursy instruktorskie, zatroszczyć się o rozwój młodych talentów... Trzeba pozatem ustalić obniżoną stawkę dla klubów zaciągających się do związku, dla organizacyj kresowych, i dla sekcyj klubów robotniczych. Trzeba zatroszczyć się o kluby i zawodników wychylić od czasu do czasu głowę z pokoiku na Dynasach!

Rok ubiegły był w kolarstwie szosowem typowym rokiem szarym. Zawodnicy nie zrobili żadnych postępów, ale też nie stracili poważniejszego dystansu. W kadrach szosowców zapoczątkowało się charakterystyczne przesunięcie sił, które — naszem zdaniem — potrwa jeszcze przez cały sezon 1934 roku.

Jesteśmy świadkami ustępowania lub usuwania się na plan dalszy tej generacji kolarskiej, która przewodziła w czasach pierwszych dwu Biegów Dookoła Polski. Więcek, Stefański, Kłosowicz, Michalak — to już raczej chlubna przeszłość. Coraz rzadziej pokazują się dawni bohaterowie na szosach, jeszcze rzadziej odnoszą zwycięstwa, szukając mniej znojnych triumfów lub uciekając do „domowego zacisza".

Na ich miejsce przyszli ludzie nowi. Nie dorównują dawnym asom z czasów ich szczytowej formy — to pewne. Ale są młodzi. Mają karjerę przed sobą. Kiełbasa, Korsak - Zaleski, Wasilewski, Korwin-Piotrowski, „Igo", Zagórski, Kosior Hofsznajder, Kuczyński, Sieroński, Dłucik, Zadworny, Szczotka, Pencak, Zieliński, Moczulski — oto gwardja, w której pokładamy nadzieje i skąd spodziewamy się doczekać Guerry i Pelissierów.

Imprezy bieżącego sezonu charakteryzował nieodmienny szablon. Te „ramowe zawody" odarł z resztek blasku kryzys, który nie pozwolił klubom prowincjonalnym na wysyłanie zawodników na najpoważniejsze wyścigi sezonu. W zupełnej izolacji pracowały Lwów i Wilno; istnienie ośrodka krakowskiego dokumentował jedyny Duda; Katowice ograniczyły swój kontakt do walki z okręgiem krakowskim. Pełną parą pracowała tylko Łódź i Warszawa; nad podziw sprawiało się nieujęte w karby organizacyjne Pomorze, natomiast zamarły zupeł nie kresy wschodnie i południowo - wschodnie.

Atrakcją zakrojoną na wielką skalę miał być III Bieg Dookoła Polski. Późny termin, trwała niepogoda i trasa wiodąca przez słabo zaludnione okolice kraju odebrały mu wiele z tego przyrodzonego splendoru, jakim każdy „Tour" jest otoczony. Nadomiar złego, pieniądze przyszły w ostatniej niemal chwili i zabrakło czasu na zorganizowanie przygotowawczej „Vorreklamy" bez której wygranie atutów propagandowych jest nie do pomyślenia.

Braki te nie ujmują absolutnie olbrzymich zasług WTC, które mimo kolosalnych trudności finansowych i organizacyjnych, potrafiło wyścig urządzić i doprowadzić do końca. Dla uwypuklenia ogromu tej pracy wystarczy przypomnieć, że w ciągu swych 13 lat istnienia wielki i potężny PZTK nie potrafił ani razu pokonać podobnych przeszkód i korzystał stale z wyręki innych.

Pod względem sportowym III Bieg Dookoła Polski spełnił swe zadanie: odkrył talent Lipińskiego oraz plejady młodzieńców, o których wspomnieliśmy wyżej. Pożyteczność, a nawet — nie wahamy się użyć tego słowa — niezbędność tego rodzaju imprez znajduje się poza wszelką dyskusją.

Pisaliśmy już w uwagach ogólnych o polityce kolarskiej o wysoce niedostatecznym kształceniu szosowców z zagranicą. Jedyną okazja był Tour d'Hongrie, w którym źle wyekwipowani i nieodpowiednio menażowani Polacy zetknęli się z elitą amatorską Europy. Rezultat musiał wyglądać niepociesząjąco.

Na zakończenie uwag cierpkich zachowaliśmy najprzyjemniejszą robotę: klasyfikację naszych szosowców.

Pierwsze miejsce na naszej tegorocznej liście przysporzyło nam niemało kłopotu. Zwycięzca Biegu Dookoła Polski, czyli zespołu dziewięciu poważnych wyścigów szosowych, jest niejako z urzędu predystynowany do objęcia przewodnictwa listy. W roku bieżącym okoliczności tak się złożyły, że najpoważniejszy ten wyścig wygrał zawodnik, który niema za sobą ani jednego przedtem, ani jednego potem sukcesu.

Przeciwstawić mu można wypróbowanego szosowca, który wprawdzie przegrał Bieg Dookoła Polski o kwadrans, ale który błyszczał przez cały sezon dobrą formą na torze i szosie. Myślimy o Oleckim, tym genjalnym szaleńcu kolarskim, który karjerę swą i sławę zawdzięcza właśnie Tour de Pologne. Szale sprawiedliwości przechylają się ostatecznie na stronę zawodnika Legji, ponieważ był on jedynym szosowcem polskim, który ukończył Tour d'Hongrie i na ostatnim etapie stoczył porywającą walkę z koalicją najlepszych amatorów Europy (Włochy, Szwajcarja, Niemcy, Belgja, Francja i Węgry).

Tuż za nim stawiamy Jerzego Lipińskiego (Skoda). Trzecie miejsce przyznajemy kolarzowi, który przez cały sezon uchodził za niepokonalnego i którego załamanie się nastąpiło właśnie w czasie ciężkiego Touru. Niepowodzenie to nie jest w stanie zaćmić oczywistego faktu, że Franciszek Kiełbasa jest największą rewelacją ubiegłego sezonu. W 1932 roku zawodnik ten zdzierał łokcie w wyścigu propagandowo ulicznym „Expressu Porannego", w 1933 roku wygrał tuzin poważnych biegów z klasyczną próbą szosową tegoż „Expressu" (105 klm.) na czele. Za największego wroga utalentowanego szosowca uważamy jego właściwości psychiczne, a specjalnie pewną apatję przechodzącą w lenistwo i ociężałość.

Czwarta lokata należy się Wasilewskiemu. Stary nasz znajomy po przeniesieniu się do Świtu otrzymał najwidoczniej zastrzyk płynnej energji, bo nigdy jeszcze, na przestrzeni całej swej kolarskiej karjery, nie stawał tak dzielnie, jak w czasie III B. D. P. (3 miejsce).

Dopiero na piątem miejscu stoi tegoroczny mistrz Polski Korsak - Zaleski. Tytuł wygrał sprytem i szybkością na ostatnich 50 metrach finiszu. Został mistrzem Polski o dwie długości maszyny. Ale nie to jest ważne, jakie wyniki zapisał na swojem koncie Korsak w roku ubiegłym, ile to — czego potrafi dokonać w przyszłości na naszych szosach! Kapitał zakładowy pierwszorzędny: inteligencja, ambicja, spryt i szybkość.

Szósty jest Kołodziejczyk (Łódź) zawodnik który zrobił największy postęp w zachowaniu się i sposobie jazdy w ostatnich czterech latach. Bezkonkurencyjny kolarz Łodzi zabrał wszystkie nagrody w swoim rejonie i doskonale jechał w Biegu Dookoła Polski; nieszczęśliwy wypadek pokrzyżował jego rachuby na bliskie miejsce.

Siódemka przypada Dudzie (Kraków). Jest doprawdy rzeczą zdumiewającą, jak doskonale konserwuje się talent tego bynajmniej nieatletycznego krakowianina! Jeździ już chyba z dziesięć lat — i coraz to lepiej, coraz bliżej plasuje się czoła!

Na dalszych pozycjach kolarze szosowi stoją bliziutko siebie i maszerują całą ławą. Ostatnie, jakie pozostały nam do podziału, miejsca ofiarowujemy: 8) Korwin - Piotrowski (WTC), 9) ex aequo Zieliński (Orkan) i Konopczyński Władysław (Świt) i 10) „Igo" (WTC).

Nie zmieścili się, chociaż na klasyfikację rzetelnie zasłużyli: Kuczyński (Olympja Grudziądz), Zagórski i Kosior (Jur Warszawa), Hofsznajder (ŁKS), Specjał (Legja) Dłucik (Polic. KS Katowice), Moczulski (WTC), Chwedoruk (Siedlce) i Kluj (HC Poznań).

Niesklasyfikowani spowodu szczupłości materiałów: zawodnik, którego jaknajprędzej chcemy znowu ujrzeć na szosie — Józef Stefański, mistrz Polski w kolarskim biegu na przełaj — Eugenjusz Michalak i polsko - francuski fabrykat eksportowy Hadryś.

Trzeci mecz rozstrzygnie

kto wejdzie do finału mistrzostw: Cracovia czy Lechia

KRAKÓW 28.1. — Tel. wł. — Cracovia — Lechja 2:1 (2:0, 0:1, 0:0). Rewanżowe spotkanie Cracovii z Lechją oczekiwane było w Krakowie z olbrzymiem zainteresowaniem.

Po nieznacznej przegranej Cracovii we Lwowie oczekiwano tym razem pełnego rewanżu.

Tymczasem w spotkaniu krakowskiem wystąpiły w całej pełni pewne cechy, które charakteryzowały również mecz we Lwowie. A więc Cracovia i tym razem miała lepszy atak, ale obrona jej nie potrafiła wznieść się na wyżynę i bramkarz puścił słabą, decydującą bramkę.

Lwowianie nadal nie są zespołem groźnym w całej pełni. Siła ich opiera się głównie na przebojach i dalekich strzałach Sokołowskiego. Jeśli dodamy do tego jeszcze świetną grę bramkarza Berdyły, otrzymamy obraz zespołu, który jakkolwiek znacznie ustępował gospodarzom, potrafił jednak wywalczyć wynik, który daje mu możność rozegrania trzeciego meczu z Cracovią.

Do spotkania tego drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia — Antoszewski, Trytki, Ziertkiewicz, Nowak, Wołkowski, Kowalski, Czarnik, Balcer, Stachura.

Lechia — Berdyło, Sokołowski, Heil, Kurczak, Getz, Pierczak, Sokołowski II, Kubiński, Demkowski

Cracovia ujmuje odrazu inicjatywę w swe ręce, przeprowadzając odrazu serję groźnych ataków. Kowalski przebija się raz po raz, usiłując na zmianę z Wołkowskim uzyskać prowadzenie. Gorzej wypada jego współpraca z Nowakiem, który jest słabo usposobiony.

W 4-ej minucie następuje podanie Kowalskiego i ostry strzał Nowaka daje gospodarzom prowadzenie, a niebawem po wspaniałym dryblingu Wołkowskiego, krążek biegnie w stronę Kowalskiego, który ostro strzela na bramkę. Bramkarz odbija wprawdzie krążek, lecz nadbiegający Wołkowski umieszcza go w siatce. Zanosi się na pogrom gości.

Obraz ten nie ulega zmianie w drugiej tercji: Cracovia naciska w dalszym ciągu i Berdyło broni niezliczoną ilość strzałów. Tymczasem przebój Sokołowskiego zakończony łatwym i lekkim strzałem, grzęźnie w bramce.

W trzeciej tercji tempo znacznie wzrasta. Cracovia, dążąc koniecznie do podwyższenia wyniku, ma szereg pozycyj, goście jednak bronią się rozpaczliwie.

Zawody prowadził dobrze p. Kulej. Publiczności około 1.500 osób.

Makabi (Kr.) — Makabi (War.) 1:1. Jakkolwiek gospodarze wystąpili w osłabionym składzie, mieli zdecydowaną przewagę. Prowadzenie dla gości uzyskał Seelinger. Wyrównanie padło ze strzału Messerotha. Krakowianie uzyskali jeszcze drugą bramkę, której nie uznał jednak, dobrze zresztą sędziujący sędzia, p. Osiek.

K. S. Rewera. Stanisławów prosi nas o stwierdzenie, że przed rezygnacją z meczu półfinałowego o mistrzostwo bokserskie Polski ze Skodą nie zabiegała w P.Z.B. o przeniesienie tego meczu do Warszawy. Pertraktacje odbywały się tylko bezpośrednio ze Skodą, niestety — wyniku nie dały.

Pp. Kościelski i Ermanowicz, kapitan sportowy PZB i przewodniczący Wydz. Spraw Sędziowskich PZB, którzy, jak wiadomo, zostali zawieszeni w czynnościach, zrezygnowali ze swych stanowisk, oraz zwrócili swe legitymacje sędziowskie.

Słaba forma Gancarka w Szwecji znajduje usprawiedliwienie w tem, że uprzednio przez miesiąc cały nie trenował on wcale, a na tydzień przed wyprawą — ożenił się. Karygodne jest, że zawodnicy przyjmują w takich wypadkach na siebie odpowiedzialność reprezentowania barw kraju.

René Lacoste 18)

Tenis



BOROTRA
Wysoki wolej z z bakhandu



COCHET
Klasyczny smecz z pół kortu

Aczkolwiek half-wolej jest najwspanialszem z uderzeń, które możemy wykonać, to jednak jest uderzeniem najtrudniejszem i najbardziej niepewnem. Trudno jest bowiem piłkę prawidłowo uderzyć, jeśli jej obserwacja trudniej przychodzi aniżeli przy każdym innym sposobie jej zagrania. Jeśli pomimo trudności uda się go zagrać, to przecież rzadko będzie skuteczny, trudno jest bowiem tak niską piłkę dokładnie uderzyć.

Z technicznego punktu widzenia wyrażenie half-wolej jest dla tej piłki źle dobrane, bowiem half-wolej nie ma z wolejem nic wspólnego. Chodzi tu o zwyczajny forhand lub bakhand, wykonany tuż po odbiciu się piłki.

Większość graczy przy wykonaniu half-woleja zadawala się trzymaniem rakiety naprzeciw piłki i jej lekkiem nachyleniem tak, że piłka w odpowiedni sposób odbita, skacze znowu naprzód. Taksamo należy unikać podnoszenia piłki i należy ją możliwie płasko trafiać, oczywiście wówczas, kiedy half-woleja nie można uniknąć. Doskonale wykonują half-woleja Richards i Cochet. Nierzadko zauważyć można, że ich przeciwnicy zostają zaskoczeni, gdy zamiast oczekiwanego uderzenia obronnego otrzymują stosunkowo szybką i dobrze plasowaną piłkę. Jednakże gracz, który się temu uderzeniu poświęcił, nie będzie miał z niego spodziewanych korzyści. Należy je używać tylko w wyjątkowych i ostatecznych wypadkach.

Niezawsze można zająć dobrą pozycję na placu. Jeśli się chce odbić krótką i szybką piłkę z tyłu kortu, albo też lobowaną piłkę przy siatce, wówczas często zachodzi potrzeba tak szybkiego doskoku, że gracz po uderzeniu znajdzie się w bardzo kiepskiej pozycji. W walce na korcie należy się przeciwstawiać każdemu niebezpieczeństwu, nie wolno rezygnować i jeśli uderzenie będzie przez to zagrane skuteczniej, można wybiec nawet na kilka metrów poza kort, jak to często czynią Tilden i Borotra. Nie wolno także zapominać o następnem uderzeniu, to też należy się starać powrócić jaknajprędzej blisko siatki albo za linję końcową, w każdym razie na środek kortu, celem uniknięcia niebezpieczeństwa przy zagraniu przez przeciwnika wzdłuż linji.

Większość graczy ustawia się nieco wlewo od linji przepaławiającej kort, gdyż forhand ich jest skuteczniejszy od bakhandu. Anderson podczas wymiany uderzeń prawie zawsze oczekiwał na piłkę w lewym kącie boiska. Grał z powodzeniem przez stałe atakowanie przeciwnika, zmuszając go do oddawania stosunkowo wolnych piłek. Kiedy jednak przeciwnik zaczął atakować, dobrze umieszczona piłka łatwo wprowadzała Andersena w kłopotliwą sytuację.

Gracz nie powinien się zdać wyłącznie na swoje najlepsze uderzenie, lecz powinien w miarę możności pielęgnować nawet swoje najgorsze uderzenia, gdyż mogą się one bardzo szybko i korzystnie rozwinąć. Na początku mojej karjery tenisowej forhand był u mnie dużo lepszy od bakhandu. Potem jednak, w nagrodę za pilne jego ćwiczenie, właśnie bakhand stał się mojem najlepszem uderzeniem. To też rzadko kiedy próbowałem zamiast bakhandu zagrać forhand lub zamiast forhandu bakhand.

Dzisiaj jestem w szczęśliwem położeniu, gdyż ustawiam się stale i dokładnie na środku kortu.

ROZDZIAŁ XI.
WYBÓR TAKTYKI

Rakieta trafia w piłkę, ramię porusza rakietą, ale głowa kieruje ruchami i decyduje gdzie i jak należy każde uderzenie wykonać. Stopień i skutek wysiłku fizycznego i intelektualnego, zatem i sukcesu zależny jest od charakteru gracza.

Celem poznania prawdziwego piękna gry w tenisa należy po ominięciu nieraz zbyt stereotypowych ruchów graczy, zapoznać się nietylko z działalnością rozumu przy wykonywaniu uderzenia, lecz także z wysiłkiem intelektualnym — napięciem nerwów podczas walki o zwycięstwo.

Mecz tenisowy, to bój. Aby zwyciężyć, musi się być równocześnie dobrym żołnierzem i dobrym generałem. Najpierw trzeba zostać dobrym żołnierzem, trzeba się nauczyć wykonać najważniejsze uderzenia oraz zajmować właściwą pozycję na korcie.

Wskutek szybszego lub wolniejszego powtarzania tych samych ruchów gracz musi w swoim umyśle stworzyć pewne idee, pomysły lub domysły, które dzięki natychmiastowemu odtwarzaniu refleksów, wywołują przy każdem zamierzonem uderzeniu odpowiednie ruchy. W ten sposób bezwiednie dochodzi się do zajmowania dobrej pozycji, po każdem zagraniu mechanicznie powracając na środek boiska, który pociąga niby magnes. Wszystko to jest zadaniem żołnierza.

Wiadomo jednak, że na polu walki nie zwycięża najlepszy żołnierz lecz najlepszy generał; podobnie i na korcie tenisowym sukcesów nie zawdzięczamy uderzeniom najlepiej wykonanym, lecz najlepiej zastosowanym. Z chwilą gdy gracz nie musi poświęcić swym uderzeniom całkowitej uwagi, albowiem wykonuje je prawie że automatycznie, powinien swoje myśli i całą inteligencję skoncentrować na możliwie korzystnem stosowaniu uderzeń, aby w ten sposób wywalczyć zwycięstwo.

Jeśli mięśnie zostały już całkowicie opanowane tak, że piłka upada na z góry pomyślanem miejscu, wtedy gracz musi ustalić plan, zapomocą którego chce pokonać przeciwnika.

Jednym z najbardziej pociągających rysów tenisa jest studjowanie taktyk rozmaitych mistrzów, w których znaleźć można zupełnie jak przy uderzeniach grającego wielką różnorodność i niezwykłą ilość warjacyj. Jeśli uderzenie można wykonać poprawnie na tuzin rozmaitych sposobów, to istnieją setki poprawnych sposobów taktycznego prowadzenia walki.

Aby wygrać grę wystarczy się zdecydować na zwyczajne odbicie piłki nad siatką, można także, jak Washer uderzyć każdą piłkę z nakładem całych sił, albo też na wzór Cocheta — zapomocą krótkich ukośnie skierowanych strzałów przygotować dłuższe ataki, przy których pomocy wygrywa się punkty przy siatce.

Można także najnajszybciej wybiegać i jak Borotra zająć przy siatce mocną pozycję, albo też przeciwnie — jak Tilden odbijać piłkę na różne sposoby z głębi kortu i zadawać przeciwnikowi za każdym razem inną zagadkę do rozwiązania.

Najlepszych graczy nowoczesnego tenisa można podzielić na trzy grupy. Pierwsza grupa obejmuje wszystkich tych graczy, którzy w ogólności są spokojni, chłodni i cierpliwi, którzy nie mając odwagi poprzestają na obronie, tylko odbijają atakujące piłki, podwyższając przez to jednak moment niebezpieczeństwa, albowiem przeciwnik stara się o możliwie szybkie wyprowadzenie piłki z zasięgu takiego gracza. Niektórzy gracze bronią się bardzo skutecznie przez dokładne plasowanie odbijanych piłek tak, że przeciwnik często zmuszony zostaje do biegania tam i z powrotem i do częstego wykonania n. p. bakhandu, jeśli mu forhand łatwiej wychodzi.

Były szampion niemiecki Froitzheim, Duńczyk Petersen i Holender Timmer nie ujmują nigdy w swe ręce inicjatywy atakowania i wówczas tylko przechodzą do ofenzywy, jeśli przeciwnik popełnił jakiś błąd. Gracz angielski Austin i zawodowiec Koželuh nie grają ostro i niezbyt często chodzą do siatki lecz zato przeciwstawiają przeciwnikowi tak różnorodną i inteligentną obronę, przeplataną szybkiemi kontratakami, że gra taka stale się jeszcze niebezpieczniejsza niż gwałtowne ataki.

Do grupy drugiej zaliczyć można wszystkich tych graczy, którzy w ogólności ustawicznie atakują zapomocą energicznych, niespokojnych, odważnych, szybkich i gwałtownych uderzeń, co im bardziej odpowiada aniżeli stała obrona. Niektórzy atakują z głębi kortu i nie podchodzą często do siatki. Inni znów wiernie trzymają się siatki.

Washer może uchodzić za wzór gracza atakującego z tylnej części kortu, uderza bowiem piłkę całą siłą, wykonując przytem piękne forhandy, a czasem i bakhandy, do których nieraz zostaje zmuszony. Nigdy nie widziałem gry zawodowca Najucha, jednakże na podstawie tego co o nim słyszałem możnaby go umieścić w jednym rzędzie z Washerem.

Australijczyk Anderson jest również graczem z końca kortu, ustawicznie atakującym, przyczem uderza piłkę z całą siłą i wykonuje piękne forhandy, unikając w miarę możności gry z bakhandu i rzadko podchodząc do siatki.

Ale niema chyba tenisisty, któryby tak sobie zasłużył na miano gracza agresywnego, jak Borotra, który umiejętność swą wykazuje dopiero w pobliżu siatki. Niema też gracza, któryby tak rzadko jak Borotra wykonywał uderzenia obronne, nikt też nie potrafi tak uchwycić każdej sposobności do podejścia do siatki i do wyprowadzenia piłki jednym tylko wolejem z zasięgu przeciwnika.

Do trzeciej grupy trzeba zaliczyć wszystkich tych graczy, którzy mogliby wprawdzie należeć do pierwszych dwu grup, którym jednak dzięki długotrwałej pracy udało się nadać swojej grze należyty rozmach i wprowadzić takie udoskonalenia, że przy atakach przeciwnika nie stoją bezradnie lecz umiejętnie się bronią. **(C. d. n.).**

Pogromca asów Ameryki

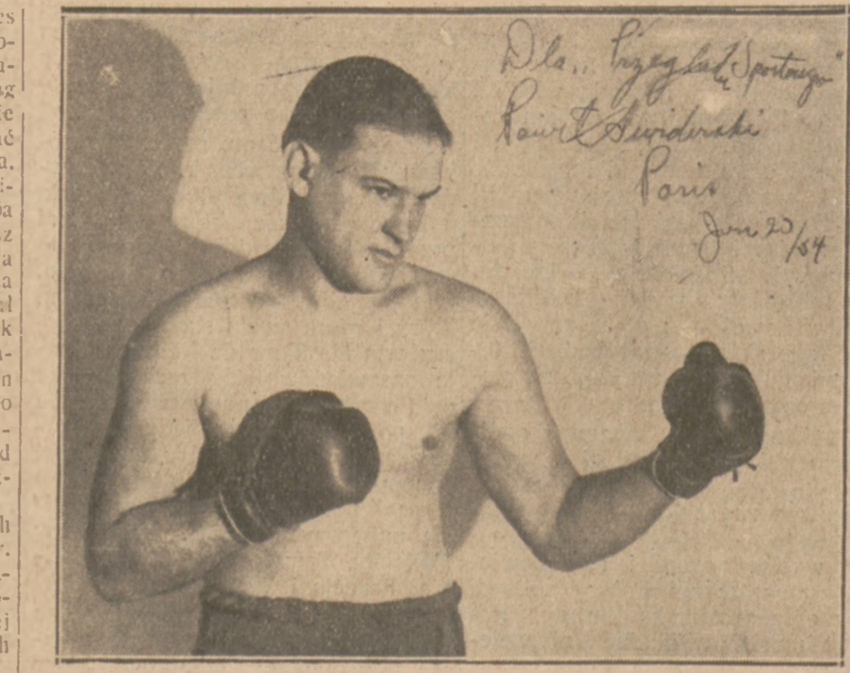
głośny pięściarz polski Paweł Swiderski zawita niebawem do kraju

Na tej samej sali w „Palais des Sports", gdzie podczas ostatniego pobytu w Europie trenował Ram, spotkałem się dzisiaj ze Świderskim. Ring otoczony jak podczas meczu, gdyż wielu codzień przychodzi tu podziwiać budowę i technikę sławnego Polaka. W ciągu dziesięciu minut zmienił Świderski trzech sparring-partnerów, a jako czwarty wszedł na ring znany hiszpański bokser wagi średniej — Garcia Lluch. Ponieważ ten ostatni walczy za tydzień z Rolando, Świderski dostał polecenie oszczędzania go. Gdy jednak Hiszpan zaczął sobie zadużo pozwalać i sfaulował kilkakrotnie Polaka, ten ulokował jeden mocniejszy cios, po którym Garcia usiadł na deskach. Wyglądało to tak, jakby synek dostał od tatusia klapsa, za to, że był niegrzeczny.

Po trzech rundach „worka" i dwuch „skakanki", trening był skończony. Podczas gdy Świderski brał tusz, zjawił się Szamota, który na dole trenował na torze. Wkrótce wszyscy trzej znaleźliśmy się w wygodnych fotelach klubowych.

Świderski pochodzi z włościańskiej rodziny. Rodzice jego wyemigrowali do Ameryki i Paweł przyszedł na świat na tamtej półkuli w r. 1906. Posiada on liczne rodzeństwo, bo aż 11 „sztuk". Dzieciństwo swe spędził w szkole klasztornej „Najsłodszego Serca Jezus" pod Nowym Yorkiem, tam nauczono go po polsku. Później uczęszczał do szkoły technicznej, kształcił się na montera elektrotechnika. Rok 1926 jest początkiem jego karjery bokserskiej. Śwideski miał wówczas przyjaciela, z którym często trenował, dla przyjemności i dla zaprawy fizycznej. Gdy jednak Paweł zaczynał „walić" coraz mocniej, zdradzając talent w tym kierunku, przyjaciel nie mógł już „dotrzymać placu" i pewnego razu sprowadził mu na trening olbrzymiego Greka. Świderski posłał go na deski w pierwszej rundzie i to był jego pierwszy w życiu k. o.

W tym czasie odbył się w New Yorku głośny mecz o mistrzostwo świata między Dempseyem i Tunneyem. Przyjaciel Polaka tak się przejął zarobkami, osiągniętemi przez wspomnianych bokserów, że dopatrując się w Świderskim przyszłego mistrza, skłonił go do rzucenia zajmowanej posady i rozpoczęcia zawodowej karjery bokserskiej.



PAWEŁ ŚWIDERSKI, POLAK Z AMERYKI,
o którym obszerny artykuł zamieszczamy obok

Pierwszy mecz odbył się w styczniu 1927 roku i po dziesięciu rundach zakończył się punktowem zwycięstwem Polaka. Debjut udał się doskonale. Zacząwszy od wagi pół-średniej, pasmem sukcesów przechodzi do ciężkiej.

W roku 1930 walczy dwukrotnie z Mickey Walkerem. Pierwsza dziesięcio-rundowa walka kończy się nieznaczna przegrana Polaka, druga „no-decision" (bez decyzji, nie ogłaszając rezultatu). Spotkanie z obecnym mistrzem świata Maxie Rosenblomem wygrywa Polak, jednak sędziowie mecz anulują („no-contest"). W roku tym wygrywa Swiderski z Heilmanem, Simmsem, oraz odnos. najpiękniejsze zwycięstwo życiowe z King Levinskym. W roku 1931 nie przegrywa Polak ani razu.

Ostatnio walczył Świderski mało. Powodem tego były nieporozumienia z menażerem Harry Lenny. Nieporozumienia — naturalnie na tle finansowem.

Rok temu ożenił się Swiderski z Amerykanką („Polki mnie się bały, że jestem zaduży") i za jej namową wybrał się szukać szczęścia na gruncie europejskim.

— Organizacją mych walk zajmuje się Dickson. W najbliższym czasie walczyć mam w Paryżu i w Londynie. Projektowana była walka z Jack Petersenem, jednak jego ojciec, który jest jego menażerem, odmówił, twierdząc, że jego syn do takiego przeciwnika jeszcze nie dorósł. Może więc spotkam się z mistrzem Norwegji Von Porathem.

— A kogo pan uważa za najgroźniejszego dla siebie przeciwnika w Europie?

— Groźnych wcale teraz nie widzę i nie myślę, żeby był teraz taki, z którym bym mógł przegrać. Zresztą zobaczymy ale bokserzy europejscy jakoś wcale nie trafiają mi do przekonania. Połowa z nich nie ma pojęcia, jak naprawdę powinno wyglądać życie boksera zawodowego. Ja tu widzę, jak się oni prowadzą. Ledwo „jucha" trening skończony, to już leci do „bistra" na kieliszeczek. Niczem nasz Edek.

— Chyba nie mówi pan o Ranie?

— Jakto, toć ja z tym chłopakiem mieszkałem, ja go po angielsku uczyłem. A, żeby on „fubdziu" nie miał w głowie to zaszedłby wysoko i już by miał w banku tyle, że mógłby przestać boksować. Ale on zanadto lubi się bawić, a to kosztuje i zdrowie i pieniądze. Ostatnio biedak z tej rany nad okiem nie może się wyleczyć i tem też trzeba tłumaczyć większość jego niepowodzeń, lecz to jego wina, bo mu do walk śpieszno i nigdy swej rany nie da się zagoić.

— A nasz Stanley?

— O, z Poredy był dobry bokser, cóż kiedy go menażer zmarnował. (Joe Jeanette, znany w swoim czasie murzyn, który między innemi walczył w 1911 r. w Cirque de Paris w Paryżu, wygrywając w 49-ej rundzie!). Przedewszystkiem nie nauczył go krycia się. A pozatem nie umiał doprowadzić go do odpowiedniego bogactwa. Toż po zwycięstwie nad Carnerą można było majątki zarobić. Oni jednak, a właściwie Joe, nie potrafil.

— No a Jarosz, gdyby tak przyjechał do Europy, miałby jakie szanse z Thilem?

— Thil?! przez tydzień po walce spaćby nie mógł, takby go Teddy wypunktował. To jest bokser jakich mało: młody, sprytny, który już powinien być mistrzem świata. Strasznie go skrzywdzili „nawalając" walkę z Terrym. Ale on im jeszcze pokaże swe pazurki i wskrzesi tradycje Ketchela.

— O Ketchelu nikt już chyba w Ameryce nie pamięta?

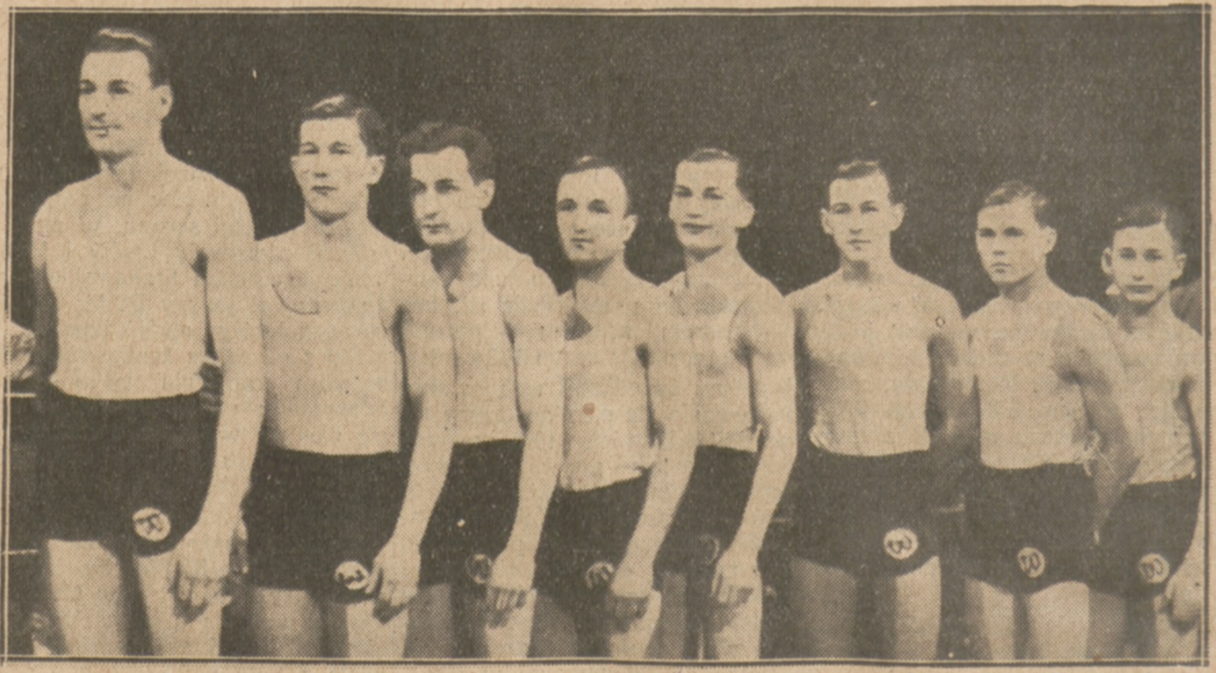
— Jakto, do niedawna jeszcze były jego fotografje na pudełkach z papierosami. W Ameryce prawdziwych i popularnych mistrzów długo pamiętają. Rok temu rozmawiałem jeszcze z jego dawnym menażerem. Mówił mi, że go zastrzelił, jak psa, pewien szantażysta, który podejrzewał Ketchela o romanse ze swą żoną.

— A swej ojczyzny nie ma pan ochoty poznać?

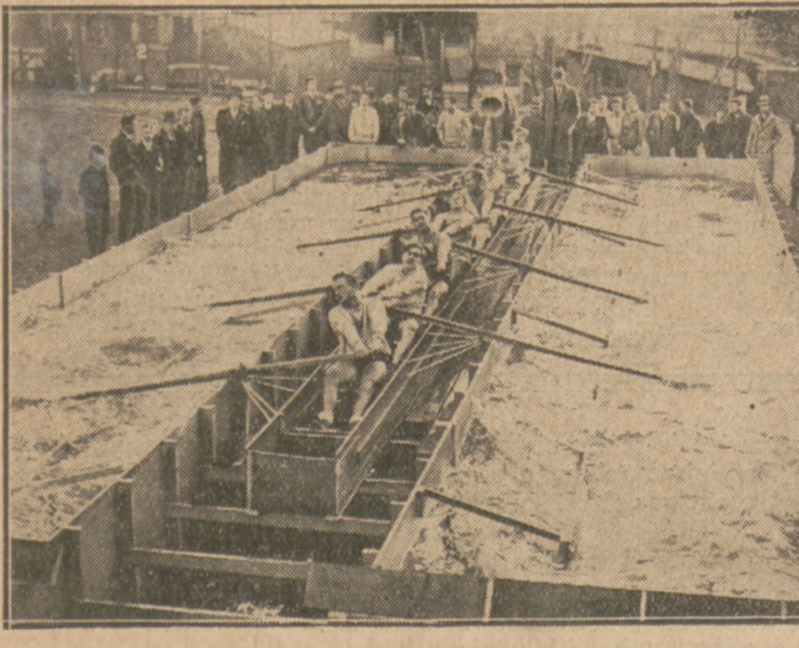
— O yes! moja żona zawsze mówi, że jestem więcej Polak niż Amerykanin, bo ciągle o Polsce mówię. Żebym mógł tam jaką walkę stoczyć, to zaraz bym pojechał, ale mi Szamota mówi, że w kraju prawie wcale boksu zawodowego nie znają. Ale i tak pojadę, na grunt mych rodziców do Grajewa, gdzie mój stryjeczny brat Adolf, gospodaruje. Chcę zobaczyć ziemię, którą mój ojciec orał.

Dwie godziny miłej rozmowy i wspomnień, zleciały nam jak pare minut. Za kilka chwil miał się rozpocząć sensacyjny finał hokejowy między Kanadą i „Rangers", to też wszyscy trzej zeszliśmy na dół na lodowisko.

Jan Gryżewski



REPREZENTACYJNA ÓSEMKA PIĘŚCIARZY WARTY POZNAŃSKIEJ
Od lewej: Piłat, Karpiński, Majchrzycki, Anioła, Sipiński, Kajnar, Rogalski, Sobkowiak



ZIMOWY TRENING WIOŚLARZY AMERYKAŃSKICH
Osada Uniw. Columbia w Nowym Jorku trenuje na specjalnym basenie sztucznym

2 — 4 II w Warszawie

Igrzyska łyżwiarzy słowiańskich

Polski Związek Łyżwiarski stoi w obliczu swej najpoważniejszej próby. Po raz pierwszy odbędą się na naszym terenie wielkie zawody międzynarodowe pod firmą: Wszechsłowiańskie Igrzyska, lecz w praktyce ograniczone do meczu Polska — Czechosłowacja.

Mistrzostwa potrwają trzy dni. W piątek 2 lutego o godz. 11-ej rozegrane zostaną zawody w jeździe szybkiej 500 i 5000 mtr panów i 500 i 1500 mtr. pań. Następnego dnia o godz. 9-ej odbędzie się jazda obowiązkowa figurowa panów i pań, wreszcie w niedzielę 4 lutego o godz. 9-ej dokończone zostaną mistrzostwa w jeździe szybkiej (panowie 1500 i 10.000 mtr., panie 1000 i 3000 mtr.), o godz. 12-ej odbędzie się jazda figurowa dowolna panów, pań, i par, wreszcie o godz. 18-ej — pokazy jazdy figurowej i maskarada na lodzie.

Jazda szybka odbędzie się na znanym sportowej Warszawie torze lodowym, wytyczonym na powierzchni jeziora Kamionkowskiego (obok Parku Paderewskiego), gdzie dla publiczności wzniesione zostaną specjalne trybuny. Jazda figurowa — niewątpliwie najbardziej atrakcyjna część turnieju — odbędzie się w zacisznej kotlince Doliny Szwajcarskiej przy ul. Szopena. Techniczna organizacja zawodów spoczywa w rękach Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego.

Zastanowićby się wypadało nad szansami obu pretendujących do pierwszego miejsca zespołów. Wyższość ogólna Polski zdaje się nie ulegać wątpliwości, mimo że Czesi wystąpią z olbrzymim hufcem 19-stu łyżwiarzy. Zapowiedzią tegorocznego triumfu jest zeszłoroczne zwycięstwo nasze na Pierwszych Mistrzostwach Słowiańskich w Morawskiej Ostrawie, gdzie Polacy zdobyli ogółem 40 pkt., a Czechosłowacja — tylko 26 pkt.

Przewagi zawodników czeskich — i to, przyznajmy otwarcie, znacznej przewagi — dopatrujemy się jedynie w jeździe figurowej panów, gdzie mistrz Polski Iwasiewicz będzie musiał prawdopodobnie uchylić czoła przed techniką i długoletnią rutyną Koudelki oraz akademickiego mistrza Europy Praznowskyego.

W jeździe figurowej pań powinniśmy się zato zrewanżować z nawiązką. Popowiczowa (Śląsk) i przebywająca na dłuższym treningu w Wiedniu Czorówna powinny wykazać swą wysoką klasę w spotkaniu z Vessely. Podobna sytuacja zachodzi w jeździe parami, gdzie Polska posiada znakomitą podporę w osobach Bilorówny — Kowalskiego, zawodników na miarę europejską, oraz dobry „hinterland" Theuer — Chachlewska i małż. Zmudzińscy. Państwo Vessely walczyć będą w najlepszym razie o drugie miejsce.

W jeździe szybkiej panów będziemy świadkami emocjonującego pojedynku między mistrzami dwu zaprzyjaźnionych krajów. Kalbarczyk i Turnowsky — to para, jakiej nie powstydziłby się żaden z torów środkowej Europy. W roku ubiegłym udało się Kalbarczykowi nieznacznie pokonać Czecha. Turanowsky zeszedł jednak z bieżni pokonany tylko formalnie i nigdy nie chciał uznać wyższości Polaka, tłomacząc swoją porażkę chwilową niedyspozycją. Będziemy się cieszyć, jeśli zobaczymy p. Turnowskyego w pełnej formie, będziemy jeszcze więcej zadowoleni — jeśli Kalbarczykowi uda się takiego zawodnika pokonać. A na to się zanosi!

W jeździe szybkiej pań Polskę reprezentować będzie doskonały tandem, złożony z rekordzistki Polski Nehringowej i mistrzyni Warszawy „Leny". W roku zeszłym Czechosłowacja nie miała ani jednej zawodniczki w tej gałęzi sportu, w tym roku ma przyjechać jedyna niewiasta o nieznanych umiejętnościach i sile.

Punktację w każdej z tych dziedzin ustalono w sposób następujący: 5 punktów za pierwsze miejsce, 4 — za drugie, 3 — za trzecie i t. d. aż do piątego (jeden punkt).

Jednocześnie z Mistrzostwami Słowiańskiemi odbędą się mistrzostwa Polski. Technicznie rozwiązane będzie to w ten sposób, że do konkurencji międzynarodowych dopuszczeni będą również zawodnicy niewyznaczeni do reprezentacji Polski, a ubiegający się o mistrzostwo państwa.

Nagrodę przechodnią dla zwycięskiej drużyny ofiarowało miasto stol. Warszawa.



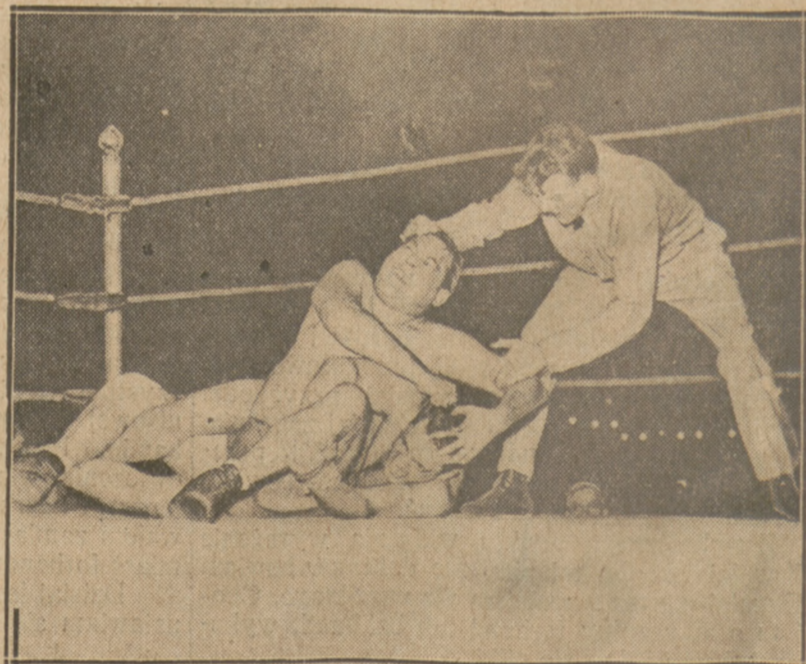
CLAAS THUNBERG,
mimo swych 40 lat, ciągle jeszcze zwycięża elitę łyżwiarzy świata



GUSTL MUELLER,
weteran narciarzy niemieckich, mianowany został ich szefem w związku z przygotowaniami do Olimpjady zimowej w 1936 roku w Garmisch



KARL SCHAEFER,
spadkobierca sławy Salchova, Graffstroema i t. d., niedościgły dziś mistrz jazdy figurowej, ogląda swe trofea sportowe



OKO ZA OKO, ZĄB ZA ZĄB
walka wolnoamerykańska, tak popularna za oceanem, pełna jest wprost krwiożerczych momentów. Na zdjęciu jeden z zawodników wczepia się we włosy przeciwnika, ratując się z niewygodnej sytuacji. Sędzia znajduje jedno tylko wyjście, odciągając zaślepionego zapaśnika od jego ofiary również za włosy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"